

## Wilson odrzuca pretensye Włoch do Rjeki. Włoska delegacya pokojowa opuściła Paryż.

Wiedeń. (PAT) „Neue Tag“ przyuścił wczoraj w nadzwyczajnym wydaniu wiadomość, że delegacya włoska wobec orędzia Wilsona, ogłoszonego dziś, opuściła Paryż. Wiedeńskie biuro koresp. ogłasza to orędzie w depeszy iskrowej. Brzmi ono: Biuro Prasowe Stanów Zjednoczonych oświadczenie prezydenta Wilsona w sprawie Adryatyku. Prezydent Wilson wyłuszcza w niem, dla czego nie może zaakceptować przyznania Rjeki Włochom. Pokój — powiada prezydent — który ma być teraz zawarty z Niemcami, polega na zasadzie prawa i sprawiedliwości. Podobne zasady muszą być zastosowane względem obszarów, które dotychczas należały do monarchii austro-węgierskiej. Jeżeli w danym wypadku zasady te mają znaleźć zastosowanie, w takim razie Rjeka ma służyć jako brama importu i eksportu nie Włochom, lecz krajom położonym na północ i północny wschód od niej, a mianowicie Polsce, Węgrom, Czechom, Rumunom i nowemu ugrupowaniu jugo-słowiańskiemu. Przyznać Rjekę Włochom, znaczyłoby to stworzyć nastrój, wobec jakiego nie śmielibyśmy pozostać obojętnymi. Pozostawienie wspomnianego portu w ręku mocarstwa, w którego skład wyżej wspomniane kraje nie wchodzi, nie byłoby wcale poparciem komercyjnego i przemysłowego życia tychże krajów, dla których port w Rjece ma być umożliwieniem dostępu do morza Śródziemnego. Z tego powodu przy podpisywaniu traktatu londyńskiego absolutnie nie myślano o Rjece, lecz przyznawano ją ostatecznie Chorwatom.

Prezydent przedstawia, że traktat z roku 1915 Prezydent przedstawia, że traktat z r. 1915 przydzielił pewne punkta na wybrzeżu dalmatyńskim Włochom, aby ich broniły przed Austro-Węgrami. Ponieważ teraz Austro-Węgry już nie istnieją, wyraża prezydent Wilson przekonanie, że Włochy zgodzą się na takie uregulowanie interesów, które gwarantuje absolutny pokój.

### Orlando nie bierze udziału w obradach kongresu.

Wiedeń. (PAT) „Zeit“ donosi w depeszy otrzymanej drogą pośrednią z Paryża: Orlando przestał brać udział w obradach konferencji pokojowej. Orlando i Lloyd George obradują jednakże prywatnie co do wynalezienia pośredniej formuły. Delegaci włoscy ograniczyli nieco swe żądania, lecz program minimalny, ustalony przez nich, obejmuje Rjekę, Zadar i Sebeniko, natomiast wybrzeże dalmatyńskie i wnętrze kraju ma pozostać w rękach Jugosłowian.

### Pośrednicząca propozycja Włoch.

Wiedeń. (PAT) Wied. B. kor. donosi z Lyonu: Barzilei konferował przedpołudniem z Clemenceau, poczem ten ostatni odwiedził Lloydę Georgea. Następnie przedłożono prezydentowi Wilsonowi pośredniczącą propozycję Włoch w kwestyi Adryatyckiej. „Petit Parisien“ podaje, że Włochy obstają przy swych pretensjach do Rjeki, godzą się jednak na rewizję traktatu londyńskiego, o ile chodzi o przyznanie południowym Słowianom praw narodowościowych.

### Ani Orlando ani Wilson nie ustępują.

Paryż. (Havas) Sprawa adryatycka przybiera obrót niepokojący. Dzienniki zaznaczają, że Orlando sądzi, iż nie może przyjąć proponowanego mu kompromisu, skutkiem czego postanowił wstrzymać się na razie od udziału w pracach konferencji. Według dalszego doniesienia dzienników, Wilson trzyma się zasadniczo swych 14 punktów. Zdaje się, że ostateczne maksimum ustępstw, jakie się czyni Włochom, polega na odstąpieniu jednej małej wyspy, albo na neutralizacji Zadaru. „Matin“ donosi, że

Wilson zamierza ogłosić powody swojej decyzji. Lloyd George i Clemenceau starają się dojść usilnie do załatwienia pośredniego.

### Orlando zawiadamia Wilsona o swym wyjeździe.

Wiedeń. (B. K.) Reuter donosi: Po oświadczeniu Wilsona odbyli delegaci włoscy wspólną konferencję. Orlando oświadczył, że wskutek położenia, wytworzonego oświadczeniem Wilsona opuszczają dziś Paryż i udają się do Hiszpanii. Orlando zawiadomił prezydenta Wilsona listownie, że delegacya włoska opuściła Paryż w czwartek. To samo zakomunikował on Lloydowi George.

### Kryzys adryatycki w prasie włoskiej.

Wiedeń. (B. K.) Ag. Stefani donosi: Dzienniki rzymskie omawiają kwestyę adryatycką i podkreślają, że problem włoski przedstawia mini-

mum tego, na co pozwolić może godność i bezpieczeństwo Włoch.

### Włochy zawrą odrębne traktaty pokojowe.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ dowiaduje się z Komisarjatu politycznego ambasady włoskiej w Wiedniu, że wiadomości o zamiarze wyjazdu włoskiej delegacji z Paryża są prawdziwe. Czy jednakże delegaci faktycznie już Paryż opuścili, o tem tutejsza misya włoska nie wie. „N. Fr. Pr.“ podaje następnie informacje z kół politycznych, opiewające, że jeżeli wiadomości o odjeździe delegacji włoskiej z Paryża potwierdzi się, to w kółach politycznych wiedeńskich przyjmują, że w następstwie tego nie będzie kolektywnego traktatu pokojowego, lecz Włochy ze swymi nieprzyjaciółmi zawarłyby odrębne traktaty.

## Parlament francuski nie uznaje w sprawie Gdańska kompromisu.

Warszawa. (PAT) Korespondent „Kuryera Warsz.“ p. Henryk Korab-Kucharski pisze: Raz jeszcze podkreślam, że potrzeba przyjmować bardzo oględnie wszystkie rozsyłane pogłoski, dotyczące przyszłości Gdańska. Jedynie urzędowy i wypracowany we wszystkich szczegółach projekt, to projekt komisji do spraw polskich. Wszystkie inne kombinacje, to tylko w dyskusję luźnie rzucane, niezaprojektowane sugestje. Do tych kombinacji należy kondominium polsko-niemieckie na dolnej Wiśle, neutralizacya Gdańska, Gdańsk wolnem miastem, nareszcie ostatnia pogłoska, według której Gdańsk ma być wolnem miastem, ale podlegającym polskiej zwierzchności państwowej i posiadającym polską załogę wojskową. Czarno na białem istnieje tylko jedno rozwiązanie tego kapitałnego problemu zgodnie z którym, Gdańsk wraz z Pomorzem, oraz szerokim kurytarzem, obejmującym miasto Kwidzyn, ma być polski. O ile dla braku czasu konferencya będzie zmuszona do pospiesznej likwidacji spornych problemów, ten tekst będzie miał znaczenie prawne. Dwa dni temu na pełnym posiedzeniu parlamentu, podczas którego kilku członków Izby interpelowało rząd o sprawozdanie z prac kongresu, p. Franklin Bouillon zabrał głos i rzekł między innemi: Nie rozumiem fatalnej zwłoki w sprawie rozstrzygnięcia problemu Gdańska. Sprawa Gdańska jest dla Francji równie ważna i kapitalna,

jak i sprawa Alzacy i Lotaryngii. Słowa te podkreśliły jednogłośnie oklaski w całej Izbie.

Na pytanie korespondenta p. Franklin Bouillon odpowiedział, że stanowisko jego nie jest rezultatem jego własnych opinii, ale oparte jest o pogląd wszystkich jego kolegów z komisji, do której należą tak socjaliści, jak i konserwatyści. Pewnem jest zresztą, że zdanie to podziela również cała Izba francuska, czego dowodem są oklaski na wszystkich ławach, które przywitały jego przemówienie. Potrzeba, aby Niemcy wiedzieli, że parlament francuski nie jest znów tak ignorancki, aby mógł z zamkniętymi oczyma pójść na kompromis w sprawie Gdańska dlatego tylko, że to miasto jest położone daleko od naszych granic. Niechże p. Brockdorff Rantzau — powiedział p. Bouillon — który prawdopodobnie pakuje swoje kufry, aby przyjechać do Wersalu, dowie się, że nawet w razie, gdyby rząd popełnił fatalną pomyłkę połowicznego przyznania Polsce Gdańska, parlament francuski takiego traktatu nie uzna. Pewny jestem jednakże, że do takiej ostateczności nie dojdzie. Przyspieszenie przyjazdu niemieckich delegatów, wywołane pod presją zniecierpliwionej opinii publicznej, jest niejako gilotyną, która przetrze tok jałowych dyskusji kongresowych. Potrzeba będzie skończyć z dnia na dzień. Dla Polski jedynym rezultatem mogą być konkluzje, przedstawione przez komisję polską.

### Różnica zdań między Wilsonem a Clemenceau w sprawie Gdańska.

Frankfurt nad Menem (PAT). Sprawozdawca pewnego pisma amerykańskiego donosi, że pomiędzy Wilsonem a Clemenceau powstała różnica zdań z powodu odszkodowań wojennych i sprawy Gdańska. Zaprzeczają on stanowczo wla-

domości, rozpowszechnianej przez Havasa, jakoby t. dańsk można zamienić na wolny port. Cenzor francuski, który puścił w świat cwa wiadomość, otrzymał dyscyplinarkę.

## Interwencya zbrojna Francji na Węgrzech.

Wiedeń. (PAT) „Zeit“ donosi za „Tempsem“, że Francya otrzymała mandat do interwencji wojskowej na Węgrzech. Armia koalicyjna wynosi 180.000 ludzi.

### Pochód wojsk czeskich rozpoczęły.

Wiedeń. (PAT) „Morningpost“ donosi z Pragi, że mobilizacya czeska w niedzielę wiołkową

była ukończona. Wojska znajdują się już w marszu na Węgry.

### Zmierzch bolszewizmu węgierskiego.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ stwierdza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa bolszewizm węgierski, od którego włościanie zupełnie się odsunęli, zbliża się ku końcowi.



## Rokowania w sprawie odstąpienia Radzie Narodowej administracji na Śląsku.

Głuszyn, 24 kwietnia (tel. wł. Biura pras.):

Mimo zaprzeczeń czeskich o układach z Polakami w sprawie odstąpienia Polakom administracji Księstwa Gieszyńskiego w myśl ugody z dnia 5 listopada, układy te trwają w dalszym ciągu. Pułk. Sznejdarek nie przybył na konferencję do Gieszyna w terminie umówionym, ale nadesłał zaproszenie do prowadzenia dal-

szych pertraktacji w Morawskiej Ostrawie. Konferencję wyznaczono na dzisiaj (24 kwietnia) i o godz. 8 wieczór udał się tam poseł Zamorski, przedstawiciel rządu polskiego. W kołach polskich Śląska konferencję tę nie budzą zbyt wielkie nadzieje. Oczekują, że Czesi definitywnych umów zawrzeć nie będą chcieli.

## Miasto brudu, kurzu i błota.

Kraków, 25 kwietnia.

Kraków jest miastem brudu, kurzu i błota, a przeto jest też siedliskiem hiszpanki i tyfusu, płamistego, ospy i cholery. Trudno o miasto, będące w większym rozdźwięku z higieną i czystością, aniżeli Kraków, mimo, iż zaopatrzony jest w urzędy, których zadaniem jest piecza nad zdrowiem publicznym, dbałość o czystość domów, ulic i placów; mimo, iż posiada na swe usługi obfitość wody rzecznej, której n. p. brak jest czystszej wody znacznie od Krakowa. Lwówowi, mimo, iż nad całością interesów tego grodu czuwa, a raczej czuwać powinna wielogłowa Rada miejska, t. zw. niesłusznie „ojciec miasta”.

Negromadzone w domach naszych tygodniami całym popioł i smęcie muszą się, po ich wyładowaniu, długo „odležać” kupami na ulicy, ziem wóz miejski przewiezie je na miejsce bardziej odpowiednie. Tymczasem wiatr roznosi zawartość kup owych po mieście, które wskutek tego zdobyło sobie sławę najbardziej zaśmieconego miasta w Europie.

Zamiatanie ulic odbywa się tak rzadko i tak niedokładnie, że w czasie pogody mieszkańcy Krakowa pełne mają oczy, nosy, uszy i usta kurzu, gdy zaś zlituje się niebo i deszczem zrosi ulice, kurz znika na szczęście, ale po to, aby uściplić miejsca grzązkim kałużom błota, które miejscami rzeką płynie przez ulice miasta.

Do niedawna jeszcze całe to niedołęstwo, ujawniające się przy rzekomych staraniach o utrzymanie czystości w mieście, można było okrywać i okrywać sumiennie pozorami braku koni, ludzi, wozów i t. p. Wojna usprawiedliwiała wiele, nie usprawiedliwiała jednak wszystkiego. Dziś, gdy tych pozorów zabrakło, niedołęstwo, niedbałość, czy wstręt do czystości ukazują swe prawdziwe oblicze.

Ludzie, których brak było w czasie wojny, powracali już do kraju, powrócilo ich tyle, że nawet mamy do czynienia z klęską braku pracy. Mamy ponadto jeńców ukraińskich, a z pracy ich jednak nad czyszczeniem miasta nie korzysta się w takim stopniu, jakby należało. Także brak koni i wozów nie przedstawia się dziś tak rozpaczliwie, jak to było jeszcze przed kilkoma miesiącami.

Jest zatem, możność postawienia miasta w lepszych pod względem higienicznym warunkach. Zbliżające się lato i dnie upalne stwarzają nawet w tym względzie palącą konieczność, a jednak nic się nie czyni, w celu wyprowadzenia walki brudowi, kurzowi i błotu.

Także obecność w naszym mieście cudzoziemców przejezdnych, którymi czasy obecne coraz częściej i liczniej obdarzać nas będą, zmusza do energiczniejszego zajęcia się wyglądem wewnętrznym Krakowa, w którym oczy cudzoziemców uderzają z miejsca nie piękne, dostojną pieśnią wieków porośnięte mury naszego grodu, nie pomniki naszej przeszłości i chwały, nie o kulturze i naszym wielkim dorobku duchowym świadczące muzea, ale przede wszystkim nasz specjalnie krakowski kurz, brud i błoto, które stały się naszą codzienną szatą.

Można sobie wyobrazić, jaką to opinię wrażliwą nam będą nasi — nie zawsze życzliwi — goście, wśród których znajduje się wielu, władających tak niebezpiecznym narzędziem, jak — pióro. Już w korespondencyach angielskich „Timesów” i francuskich „Matinów”, a nawet we włoskich „Corrierach” pojawiły się opisy wrażeń z Polski, w których zamierzanie nasze do czystości i higieny lekko na, razie zostało zakwestyonowane.

Ponieważ trudno nam, garncym się właśnie do świata, szukającym z nim kontaktu, odciąć się od Zachodu europejskiego, na którym nam, przede wszystkim zależy, ponieważ zależy nam na jak najlepszej w krajach Zachodu opinii, przeto i z tego także względu walka ze swoim brudem, kurzem, błotem i nieczystością wszelkiego rodzaju jest ze wszech miar wskazana.

A najważniejszym już ze wszystkich względów jest wzgląd na nasze własne dobro, na publiczną zdrowotność. Dbałość o nią należy do naczelných obowiązków i zadań tych, którzy miastem naszym rządzą, w których rękach leży moc decyzji i obowiązujących zarządzeń.

Być może, iż dotychczasowe urządzenia nasze w tym względzie należy z gruntu zmienić, a nad ich zmianą poważnie się zastanowić. Uczynić to powinna Rada miejska. Niechże więc za-

bierze się do dzieła, bo czas i względy na zdrowotność publiczną naglą!

Możemy, nie sięgając po odległe, zagraniczne wzory, należało wziąć przykład z bliskiej nam Warszawy, która nawet za rządów rozmaitych oberpolimajstrów z doby rosyjskiej, Klejgerów i Lichaczewów, zawstydziała Kraków swoją czystością. Tam jednak nad czystością miasta czuwał każdy policyjant i stróż każdy, na którym spoczywał obowiązek natychmiastowego usuwania wszelkich nieczystości z przylegającą do „jego” domu części ulicy. Ile domów w Warszawie, tyle też par rąk stróżowskich dbało tam przez dzień cały o czystość ulicy. W razie zaniedbywania lub nieposłuszeństwa wobec poleceń policyjanta i przepisów policyjnych groziły surowe kary tak stróżom, jak kamienicznikom.

I dlatego Warszawa była miastem czystym i higienicznym. Czyż Kraków nie powinien pozazdrościć Warszawie jej sławy? — (ckl).

## Po zajęciu Wilna.

Warszawa, 24 kwietnia.

„Gazeta Warszawska” zamieszcza korespondencję z frontu, w której znajdujemy szereg epizodów z walk o Wilno.

Podnosi, że żołnierz oddziału podpułkownika Beliny, który zajął dworzec kolejowy, opowiadają, że wszyscy kolejarze tak Polacy, Litwini jak i Rosjanie okazali wielką radość z wkroczenia naszych żołnierzy. Ruch kolejowy ani na chwilę nie został przerwany.

Do oddziału Beliny przemówił imieniem robotników kolejowych pewien kolejarz — dziękując Polakom za oswobodzenie ich z pod jarzma ciemiężycieli bolszewickich, którzy pod przykrywką wolności prowadzą politykę dawnych carów.

W kilka godzin po zajęciu dworca, patrol polski zjawił się na głównych ulicach w śródmieściu. Mimo wczesnego ranka na ulice wybiegli mieszkańcy — niektórzy na pół ubrani. Radość zapanała niesłychana. Ludzie ze wzruszenia płakali. Kobiety całowały ręce żołnierzy, a nawet ich konie. Z mieszkań wynoszono gorącą herbatę i raczyli nią Beliniaków.

W tym samym jeszcze dniu aresztowano w Wilnie kilku komisarzy bolszewickich. Podczas prowadzenia ich do więzienia komisarze ci usiłowali przekupić olbrzymiami łapówkami żołnierzy. Naturalnie — bez rezultatu.

## Komunikacja telefoniczna Warszawa—Wilno.

Warszawa, 24 kwietnia. Wczoraj otwarto komunikację telefoniczną dla rozmów urzędowych Warszawa—Wilno. Pierwszy mówił gen.

Haller, który odbył z komendantem Piłsudskim dłuższą konferencję telefoniczną. Po gen. Hallerze konferował z Piłsudskim min. Wojciechowski.

## Kobieta i dziecko wobec bolszewików.

(„Gazette de Lausanne” z dnia 2 kwietnia 1919).

Morderstwa, grabieże, konfiskata majątków, ruina kraju — nie zaspokoiły rozbestwienia bolszewików. Zapragnęli oni jeszcze większej potworności. Oddawna już o tem nam mówiono, lecz brakło faktów dokładnych. Dziś fakty te biją w oczy setkami, stwierdzone przez dekrety i wiarygodne świadectwa. Chodzi przede wszystkim o „unarodowienie” kobiet, nakazane w rozmaitych przepisach, bądź przez anarchyków, bądź przez Sowietów, a polegające na tem, że kobiety mają oddać stać się własnością społeczną; chodzi tu jednak przede wszystkim o prostytucję systematyczną kobiety, dziecka, w Rosyi całej, prostytucję zadekretowaną i zrealizowaną przez bolszewickich przywódców.

Oto kilka faktów cytowanych przez dzienniki: „Jorksin Post de Leedes” z 23 stycznia opowiada, że w powiecie Włodzimierskim, na północy Rosyi, według słów generała Pool'a, wolna miłość staje się obowiązującą. Leżące młode kobiety i młode dziewczyny podległy chłostce, za to, że nie chciały uleść mężczyznom, zaopatrzonym w „kupony miłości”. W piśmie „Głos Rodiny” z 11 lutego czytamy: „Bolszewicy usiłowali wprowadzić w rozmaitych miejscowościach „unarodowienie” kobiet i zniesienie małżeństwa. Jednak to się nie udało, z powodu ogólnego chaosu. Tem niemniej jest stwierdzonym, że ucisk kobiet są okropnie przedstawiane.”

We wzruszającej odzwierciedlonej nie-

dawno do papieża i do arcybiskupów Paryża, Londynu, Nowego Jorku, arcybiskup Omska, Sywester i głowy kościoła prawosławnego kreślą niesłychane skutki panowania bolszewików. „Bolszewicy dopuszczają się bezceństw przeciw religii, nakazują wszędzie socjalizację kobiet i niekierowaną swobodę mężów. Wszędzie rozpusta, głód, śmierć.”

„Journal” paryski z 30 stycznia, w artykule korespondenta swego z Rosyi p. Henry Barby podaje tekst dekretu „Stowarzyszenia wolnościowego miasta Samary” w kwestyi „posiadania kobiet”. Czytając go, człowiek wzdryga się z oburzenia i obrzydzenia. Kobieta jest w nim poniżana do rzędu bydła, służącego dla zaspokojenia chęci motlochów, do chwili kiedy wyczerpana, lub zarażona chorobą weneryczną wyrzucana jest ledwie żywa, na bruk.

P. Barbé dodaje: „W Baku, ograbiwszy i sterturawszy „burżujów” czerwona gwardya chciała iść za przykładem Samary. Oddziały ormiańskie jednak temu przeszkodziły.”

„Times” ze swej strony podaje „in extenso” dekret o „nacyonalizacji” kobiet, wydany w Saratowie.

W Murzilowie, pisze „Kijewska Myśl” sześćdziesiąt kobiet z burżuazji zostało zarekwirowanych na rozkaz sowietu lokalnego w Briańsku i oddanych dywizji artylerii ułokowanej w okolicach.

W Kuznieconie nad Wołgą, jak donosi „Żołnierz obywateli” z 1 stycznia 1919 r. banda komunistów zadekretowała socjalizację kobiet od 18 do 22 roku.

W Mikolajowsku, Sowiet zmusił wszystkie kobiety ze wsi przychodzić spędzać noc z na-

czelnymi władzami. Mieszkańcy zobowiązani byli dostarczyć pewną ilość łóżek i pościeli.

Gdy w październiku 1917 r., batalion kobiet, który tak bohatercko pełnił swoją powinność na froncie, dając przykład ochotnikom, którzy nie chcieli dalej się bić, — wziął udział w ruchu antyleninowskim i został następnie rozbrojony, czy wiecie co uczyniono z temi młodem bohaterkami? Prawie wszystkie zawleczono do kozszar, gdzie w oczach władz zostały zgwałcone przez zbitych żołnierzy.

W kwietniu 1918 r., po krwawej walce, między tymi odwiecznymi przyjaciółmi — bolszewikami i anarchistami, ci ostatni, po odniesieniu zwycięstwa pochwycili liczne kobiety, oskarżone o „ideę anarchistyczną”, a w gruncie rzeczy zupełnie nieszkodliwe burżujki, i poddały je niesłychanym mękom; nieustające krzyki tych ofiar w ciągu 24 godzin napełniały dziedzińce kozszar. Nie ma ani jednej obławy, robionej na burżuazję, w którejby niesłusznie oskarżone kobiety nie padły ofiarą bandyty-leninisty.

Zeszłego lata, w pewnej fabryce w Niżnim Nowgorodzie zaszła okropna scena. Komisarz bolszewicki, upatrzysz sobie młodą dziewczynę, siostrzenicę jednego z wermistrzów, rozkazał jej przyjść do siebie wieczorem. Dziewczyna oburzona, odmówiła. Komisarz wymierzył jej policzek. Obecne kobiety zaprotestowały i wyrzuciły go za drzwi. Fabryka otoczona została przez czerwoną gwardyę i kilka młodych dziewcząt i kobiet zawleczono do więzienia i straszenie znaltretowano.

A co robi dziś główny Sowiet w Moskwie, ten sam, który w swojej prasie w Rosyi i zagranicą ogłasza, że nigdy nie sankcjonował ani nielegalizował kobiet, ani gwałtów?



# O aprowizację naszych urzędników.

Co mówił minister Minkiewicz.

Kraków, 25 kwietnia.

(D-ski) Nędza urzędników w naszym kraju przechodzi wszelkie granice wobec stałych, znikomych pensji nie idących zupełnie w parze z drożyzną. Dodatki drożyzniane nie tu nie pomagają, albowiem **ceny towarów równocześnie nie opadają, lecz zwiększają się.** Poprawa na tem polu jest dla wielkiej rzeszy stanu urzędniczego naszego kraju kwestyą pierwszorzędną wagi. Oplakane stosunki w tym kierunku przedstawia ostatnio delegacja urzędników m. Tarnowa pod przewodnictwem prof. Ciołkosa min. aprowizacji. Minkiewiczowi, który oświadczył, iż sprawa bytu ekonomicznego urzędników leży mu ogromnie na sercu. Minister przedstawił następnie delegacji, iż w Królestwie funkcjonują t. zw. **urzędy dla zaopatrzenia urzędników w żywność i artykuły pierwszej potrzeby,** gdzie urzędnicy otrzymują tak artykuły żywności, jakoteż przedmioty codziennej potrzeby po cenach przystępnych w stałych, odpowiednich racyach i ilościach. Potrzebne kontyngenty towarów **przydziela tym urzędom rząd głównie z dostaw i darów zagranicy.** Podobne u-

rzędy chciał minister zaprowadzić i w Galicyi. Na pytanie w tej kwestyi otrzymał jednak od naszych czynników rządzących informację, że w naszym kraju istnieją już **konsumy,** które zajmują się aprowizacją urzędników, wobec czego **tworzenie urzędów dla zaopatrzenia urzędników w żywność i artykuły pierwszej potrzeby jest zbędne.**

Nie jesteśmy zwolennikami kreowania niepotrzebnych nowych urzędów, zwracamy atoli uwagę naszych władz na ogromną **opieszałość,** z jaką traktują one najżywniejsze interesy stanu urzędniczego. Rząd warszawski według relacji ministra **uważa pomoc materyjalną rządu dla urzędników za bardzo ważną kwestyę i poświęca na ten cel wiele środków,** z których niestety nasi urzędnicy nie mogą korzystać, gdyż **nasze czynniki rządzące nie starają się u władz centralnych o odpowiednie przydziały artykułów.** Minister oświadczył delegacji z Tarnowa, iż **ma do dyspozycji większą ilość ubrań i obuwia.** Możeby także nasze władze postarały się o większą ich ilość dla urzędników galicyjskich.

## Hallerczycy w Polsce.

Gen. Haller o swoich wrażeniach.

Kraków, 25 kwietnia.

Sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego”, który rozmawiał z gen. Hallerem, podkreśla **życiową radość, jaką wyraził gen. Haller z powodu solidarnej postawy kraju wobec najważniejszych postulatów narodowych.**

„Wszędzie, na każdym kroku — mówił gen. Haller — widziałem jedną wolę, jedno zdanie. Odniosłem wrażenie, że cała Polska pragnie Gdańska, Cieszyńską, z równą siłą żąda Galicyi wschodniej. Patriotyzm, którego świadkiem byłem w Wielkopolsce, przechodzi wszelkie pojęcie.

„Widziałem również wzruszający entuzjazm robotników. W Łodzi tysiące bezrobotnych, ustawionych w kordonach, konwojowało mnie do miasta.

### ŻOŁNIERZE-OBYWATELE.

Ludność Warszawy podczas onegdajszego przeglądu batalionu szturmowego Hallera, z zaciekawieniem przyglądała się twarzom tych rodaków, którzy z różnych części świata ścigają do Polski. Pomimo obcego umundurowania i wygolonych twarzy, od razu poznaje się w nich Polaków. Wiele z tych twarzy jest z wyjątkiem odbiciem charakterystycznych typów polskiego chłopca, Krakowiaka, Mazura, Ślązaka. Bo są to też przeważnie z krwi i kości chłopcy polscy, synowie i wnucy emigrantów. Zmienili

się, ale tylko zewnątrz i w znaczeniu dodatkiem: trochę drobniejsi, ale za to muskularni, sprężysti. Twarze opalone i zdrowe, choć szare, bo zatarł kurzem i deszczem z życia okopowego. W całym ich wyglądzie zewnętrznym przebiega kultura duchowa i materyjalna, jednak bez śladu elegancji i tej galonowej bufonady żołnierza niemieckiego. Bardzo dodatnie wrażenie wywołuje to, że oficerowie i żołnierze przedstawiają się jednolicie i nieczem prawie się nie odróżniają.

Są to w całym tego słowa znaczeniu żołnierze z okopów, żołnierze obywateli.

### ŚWIECONE DLA DZIATWY.

W pierwszy dzień świąt Wielkanocy jeden z transportów wojsk armii Hallera zmuszony był zatrzymać się ze swym pociągiem na przedmieściu Wola, gdzie rychło wywołało to zaciekawienie powszechne i ściągnęło mnóstwo ubogiej dziatwy. Rozradowani szczęśliwym powrotem do kraju Hallerczycy, nawiązali niezwłocznie z dziatwą serdeczną łączność i poczęli obdarzać ją poczęstunkiem świątecznym, którego jednak dla niektórych zabrakło. Aby nikogo nie skrzywdzić i uraczyć dziatwę, jak przystało „po polsku” — oficerowie zebraли dziatwę do pociągu i przewieźli ją na jeden z dworców kolejowych, gdzie sporządzili rzetelną ucztę dla dzieci, wywołując szczerą wśród

Domu publiczne, ponieważ dotąd zastlane były głównie dziewczynkami z ludu, zostały pozamykane, a mieszkanki ich porozmieszczane zostały po rozmaitych administracjach, lub odesłano je do ich wiosek. Natomiast muszą kobiety ze średnich sfer trudnić się prostytucją, aby nie dać umrzeć swym dzieciom i same nie umrzeć z głodu. Cytowano mi wiele takich wypadków, w których żony lekarzów, adwokatów, oficerów zmuszone były oddawać się tym bydlętom, ażeby móżdż kupić trochę mleka, lub chleba swym zgłodniałym dzieciom. Podano mi nazwisko wdowy po pewnym znanym przemysłowcu, która w ten sposób żyła przez miesiąc, aby uratować swoje dzieci od śmierci głodowej, ale która w końcu dostała pomieszczenia zmyślow.

I w komisaryatach, wszędzie potrochu, w stolicach, jak też na prowincyi, odbywają się niesłychane orgie. Cała administracja bolszewicka jest jednym donem publicznym, którego urzędnicy mają liczne „sekretniki”, dziewczęta po 15, 16 lat.

Pawien Szwajcar, który przybył ostatnim pociągiem z Rosyi, opowiedział mi następującą charakterystyczną historję: Mając interes do jednego z komisaryatów w Moskwie udał się on tam o 11-ej rano. Kazano mu wejść do pokoju jednego z naczelników administracji. Ponieważ na zapukanie jego nikt się nie odezwał wszedł i ostupiał. Pan wice-naczelnik, młody człowiek o długich włosach, siedział przy biurku i głośno pod brodę kobietę siedzącą u niego na kolanach. Na drugim końcu pokoju wielki stół był najęty przez dwie dziewczyny nadzwyczajnie upudrowane i umalowane. Pan X. zakaszał, by zwrócić na siebie uwagę. Żadnej odpowiedzi.

Jednakże po upływie jakichś pięciu minut, kobieta siedząc na kolanach, odwróciła się do przybysza i zagałała do niego. Dowiedział się on, że musi iść do innego biura o piętro wyżej. Tam identyczne czekało nań widowisko. Dwie młodziutki dziewczyny śmiały się na całe gardło i rzucały kulki z papieru na swego „szefa” siedzącego gdzieś w kącie. „Szef”, był to młodzieniec 20-letni, który przyjął p. X. bardzo uprzejmie i zapytał czy w Szwajcaryi są też takie „młode kureczki” jak jego dwie sekretarki.

Tak samo dzieje się we wszystkich administracjach bolszewickich prostytutki obok dzieci. Młodziutki dziewczynki są oderwane od rodziców sętkami i oddane na pastwę urzędników. Wymordowawszy mężczyzn, bolszewicy zaczęli zająć się ich córkami, żonami, siostrami. Jedne — tam, gdzie się to dało zrobić — zostały unarodowione, inne zostały oddane do dyspozycji panów komisarzy, wielkich i małych.

W dziedzinie oświaty publicznej, ta deprawacja systematyczna dziecka dokonyuje się z tą samą zaciętością. Wielki mistrz oświaty p. Lunaczarski czuwa nad tem nieustannie. W klasach chłopcy i dziewczynki spotykają się nieustannie. W internatach sypialnie sąsiadują ze sobą. W niektórych sypialniach dzieci obojga płci mają łóżka obok siebie. Co do przychodzących uczniów i uczennic zabawiają ich na inny sposób. W niektórych instytucjach państwowych wydają się bałki mieszane, które trwają do rana. Rodziny zmuszone są posyłać tam swoje dzieci. Całą noc chłopcy i dziewczynki bawią się i tańczą, podczas gdy zaplakane matki czekają na śniegu chwili kiedy będą mogły zabrać dzieci do domu.

Rodzina zburzona, kobiety zmuszone do pro-

stytucyi, dziewczęta, dzieci odebrane od matek i oddane na pastwę występnych agentów bolszewickich lub deprawowane w szkołach — oto bilans bolszewizmu.

W Lozannie utworzył się obecnie Związek kobiet rosyjskich, celem którego jest protest przeciw temu bezprawiu i walka z tym oburzącym stanem rzeczy.

W swej odezwie do świata cywilizowanego Związek kobiet rosyjskich błaga: „Siostry wszystkich krajów, dajcie nam waszą cenną pomoc, wasze poparcie moralne. czynna nasza w agonii. Nie ośmiągajcie się z pomocą...”

Ta drgająca bólem odezwa musi znaleźć odzew. Kobiety francuskie, angielskie, amerykańskie, szwajcarskie, kobiety wszystkich krajów, gdzie żyje jeszcze jakikolwiek ideał, przyjdźcie z pomocą nieszczęśliwym siostronom waszym rosyjskim. Matki, żony, pamiętajcie, że w tej Rosyi tak dalekiej, a tak bliskiej jednak, w tej Rosyi, którą wszystkie znacie przez jej poetów, jej pisarzy, setki tysięcy kobiet i dzieci są ścigane, prześladowane, że garść wstrętnych bandytów robi na nie oblęgę, jak na zwierzęta.

Przychodząc z pomocą waszym cięstronom-męczenniczkom, wstawiając się za nie i waszych najbliższych, oddacie usługę ludzkości. Uratujcie się same. Gdyż, nie zapominajcie, że bolszewizm ze swoim okrucieństwem, ze swymi bezeceństwami jest u waszych drzwi. I jeżeli Bóg was nie ustrzeże, wtargnie bolszewizm do was, poddając was tym samym torturom, tym samym okropnościom... W imię świętej zasady rodziny, ratujcie wasze siostry — Rosyanki!

Serge Persky.

## Wielki film „UCIECHY”

w piątek, dnia 25 b. m.

## VERITAS VINCIT

(Prawda zwycięża).

Arcydzieło „Nordiska” i May-Film-Comp. z MIA MAY. — Trzy epoki. Ośm części.

Kłamstwo mści się strasznie. Dwukrotne kłamstwo bohaterki sprowadziło szereg nieszczęść, dopiero poraż trzeci, gdy miała odwagę wyznać prawdę, roziała się chmura gromami ciężarna.

Niedościgniona wystawa. — Tłumy grających. — Cud fotografii.

## GDZIE SĄ WYGRANE??? POLSKIEJ LOTERYI KLASOWEJ???

Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków.

Karmelicka 10 wypłaci:

Główne wygrane: K 70.000 na los Nr. 1111

1252 50.000 5738

20.000 771

W V. klasie przypada 5 milionów wygranych na ciągnięcia do 15 maja 1919.

Cena losów: ósemka K 35, ćwiartka K 70, połówka K 149 cały los K 280.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem pod: Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków, Karmelicka 10.

## Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 13 kwietnia 1919 r.

	Oficjalne wano	Zadane
Marki polskie.	218—	228—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	224—	228—
niem. drobne	220—	225—
Ruble carskie po 100 Ro	242—	247—
„ „ drobne	230—	235—

## Kupujcie polską pożyczkę państwową!

stytucyi, dziewczęta, dzieci odebrane od matek i oddane na pastwę występnych agentów bolszewickich lub deprawowane w szkołach — oto bilans bolszewizmu.

W Lozannie utworzył się obecnie Związek kobiet rosyjskich, celem którego jest protest przeciw temu bezprawiu i walka z tym oburzącym stanem rzeczy.

W swej odezwie do świata cywilizowanego Związek kobiet rosyjskich błaga:

„Siostry wszystkich krajów, dajcie nam waszą cenną pomoc, wasze poparcie moralne. czynna nasza w agonii. Nie ośmiągajcie się z pomocą...”

Ta drgająca bólem odezwa musi znaleźć odzew. Kobiety francuskie, angielskie, amerykańskie, szwajcarskie, kobiety wszystkich krajów, gdzie żyje jeszcze jakikolwiek ideał, przyjdźcie z pomocą nieszczęśliwym siostronom waszym rosyjskim. Matki, żony, pamiętajcie, że w tej Rosyi tak dalekiej, a tak bliskiej jednak, w tej Rosyi, którą wszystkie znacie przez jej poetów, jej pisarzy, setki tysięcy kobiet i dzieci są ścigane, prześladowane, że garść wstrętnych bandytów robi na nie oblęgę, jak na zwierzęta.

Przychodząc z pomocą waszym cięstronom-męczenniczkom, wstawiając się za nie i waszych najbliższych, oddacie usługę ludzkości. Uratujcie się same. Gdyż, nie zapominajcie, że bolszewizm ze swoim okrucieństwem, ze swymi bezeceństwami jest u waszych drzwi. I jeżeli Bóg was nie ustrzeże, wtargnie bolszewizm do was, poddając was tym samym torturom, tym samym okropnościom... W imię świętej zasady rodziny, ratujcie wasze siostry — Rosyanki!

Serge Persky.



# Z Rady miasta.

Kraków, 25 kwietnia.

(1) Wczorajsze posiedzenie naszej reprezentacji gminnej otworzył prezydent Federowicz następującym oświadczeniem:

Wilno, stolica Litwy, wolne!

Dzięki bohaterstwu naszym wojskom nareszcie miasto Wilno uwolnione zostało z pod jarzma wrogich Polsce bolszewików. W całej Polsce wiadomość o tem przyjęła z prawdziwym entuzjazmem. Pragnąc dać wyraz radości Krakowa, upraszam świetną Radę o upoważnienie wystania telegramu Rady miasta Krakowa do miasta Wilna, z wyrazami radości i pozdrowienia braterskiego, a czci i hołdu dla bohaterów jego oswobodzicieli.

Równocześnie zawiadomił prezydent Radę, że prezydium miasta wysłało telegram do generała Hallera z serdecznym powitaniem dzielnych żołnierzy polskich, przybywających z obczyzny do utęsknionej ziemi ojczyznej.

W końcu zawiadomił prezydent o śmierci dwóch radców, a mianowicie ś. p. Ludwika Haiskiego i ś. p. Jana Petera.

Przez powstanie z miejsc uczęłła Rada pamięć zmarłych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

## ROBOTY PUBLICZNE W KRAKOWIE.

Wiceprezydent Sare referował wnioski sekcji I. i II. oraz komisji drogowo-kanalowej w sprawie wykonania całego szeregu robót publicznych w Krakowie, a więc regulacji i uporządkowania ulicy Podwale, Straszewskiego i Rakowickiej. Na pokrycie kosztów regulacji przewiduje sekcja gotówkę, uzyskaną ze zrealizowania 4% obligacji komunalnych gminy m. Krakowa w wysokości 2 milionów koron. Wiceprezydent Sare nadmieniał przy tej sposobności, że minister robót publicznych zawiadomił prezydium miasta — podczas swego pobytu w Krakowie, — iż ministerium skarbu przyznało miastu na najbliższe 2 miesiące następujące kredyty budowlane: na gmach dyrekcji skarbu 200.000 kor., na gimnazjum w Podgórze 100.000 kor., na Akademię górniczą 240.000 kor., na klinikę położniczą 100.000 kor., na szkołę przemysłową 100.000 kor., na budynki uniwersyteckie 100.000 kor.

W dyskusji podniósł radca Holeksa, że podjęcie robót proponowanych nie zająłby kwestii bezrobotnych, która stała się jedną z najbardziej piekących spraw w całym państwie. — Rząd powinien współdziałać z gminą w załatwieniu tego problemu, a przede wszystkim należy ustanowić dla robotników takie ceny, które umożliwią im wyżycie.

Radca Miller domaga się budowy nowego gmachu sądowego, radca Holeksa uporządkowania placu Maryackiego, ul. św. Tomasza i św. Krzyża, radca Ostrowski ul. Retoryka, wreszcie radca Nowak uporządkowania Rynku głównego.

Po wyjaśnieniu wiceprezydenta Sarego uchwalono wnioski sekcji i przyjęto postawione rezolucje.

Następnie zatwierdzono szereg zestawień kosztów budowy linii tramwajowych (powierzchni w Rynku głównym i ul. Wiślniej. Uchwalono również nowe warunki zabudowania i sprzedaży parcel na gruntach pofortyfikacyjnych między ul. Smoleńską a Zwierzyniecką i Długą a Krowoderską.

## SPRAWA KOMISJI TEATRALNEJ.

Radca Halańkiwicz referował sprawę komisji teatralnej. Przedstawił nowy regulamin komisji teatralnej. Według tego regulaminu miała komisja teatralna składać się: 1. z prezydenta miasta, względnie jego zastępcy, jako przewodniczącego; 2. z 6 członków wybieranych z łona Rady m.; 3. z jednego przedstawiciela rządu polskiego, jak długo rząd przyznawać będzie teatrom miejskim stałe znaczniejsze subwencje roczne; 4. z jednego członka, powołanego przez każdorazową komisję z pośród stale zamieszkałych w Krakowie znanych krytyków literackich. Regulamin przewidywał udział w obradach komisji dyrektorów teatrów miejskich, literatów oraz delegatów artystów z głosem doradczym.

Z innych punktów regulaminu przytoczyć należy punkt 7, wedle którego dyrektor ustanawia prezydent miasta na podstawie uchwały, powołanej na wspólnym posiedzeniu prezydium miasta i komisji teatralnej. Kontrakt z dyrektorem zawiera się najwyżej na lat trzy.

Nad regulaminem tym wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierało głos wielu radców. Ogólnie radcom nie podobał się punkt 7. Domagano się, aby dyrektora wybierała cała Rada, a nie prezydent. Ponadto domagano się przedłużenia kontraktu z dyrektorem z trzech na pięć lat. Wszystkim interpelantom odpowiadał wiceprezydent Rolle. Podniósł, że niesłusznie niejednokrotnie czyni się zarzuty komisji teatralnej. Wykazywał, że teatr należy prowadzić, uwzględniając również warunki gospodarcze. Przedstawił dalej trudne warunki pracy dyrektora, który zasypywany jest całymi stosami sztuk różnych grafomanów i to piejących na sinym papierze kolejowym...

Nagle z galerii jakiś zapoznany autor przy tych słowach wiceprezydenta Rollego, począł krzyczeć i grozić radcom plikiem swoich sztuk, usiłował przekonać Radę, że żadne uchwały komisji teatralnej nie zdołają go powstrzymać od pisania. Nieszkodliwego, ale zbyt głośnego maniakę musiano z galerii wyprowadzić, wśród pożegnalnych okrzyków „do Kobierzyna”.

W głosowaniu nad poszczególnymi punktami regulaminu przyjęła Rada wszystkie, z wyjątkiem punktu 7. Punkt ten po poprawce brzmi, że

## DYREKTORA USTANAWIA RADA MIASTA, A NIE PREZYDENT MIASTA.

Następnie przystąpiono do wyboru radców — członków komisji teatralnej. Wybrani zostali: radcowie Szatkowski, Halańkiwicz, Holeksa, Potuczek, Wasung i Czapiński. Po uchwaleniu projektu ustawy o stróżach domowych w Krakowie, prezydent Federowicz zamknął posiedzenie.

## KINEMATOGRAF.

### Przed naszą tablicą.

Zapomniany do niedawna, w głąb pchnięty, obdarty, jak inteligent, nieśmiały jak profesor gimnazjalny — dom przy ul. Dunajowskiego, oznaczony L. or. 7 — zmienił się do niepoznania. Oślepiła go połać przejrzała, późnym wieczorem błyszcząca światłem lamp elektrycznych. Ściany wybielone... jest nawet dzwonek elektryczny, jest nawet stróż — przepaszam: stróż domu... Ołbrzymi szyld objaśnia, że tam mieści się warsztat duchowej pracy. Siedziba wydawnictwa: „Goniec Krakowski”.

W wejścia już od wczesnego rana gromadzą się ludzie, tamując ruch na chodniku, udzielając sobie uwag i spostrzeżeń. Policjant od czasu do czasu zachęca łagodnie tłumy do „rozejścia się”.

Co jest za przyczyna w tem? Czy ludzie podziwiają ten dom odnowiony, czy nie widzieli jeszcze nigdy pięknego balkonu i prawdziwego, nie imitowanego „wykuszu”? (O, tak! i on posiadający wykusz!).

Nie! Inna przyczyna tych codziennych zbiegowisk! Na frontowej ścianie wystawiona jest niewielka tablica, na której nalepiono się codziennie świeży numer naszego pisma. Gratisowa strawa duchowa dla ubogich, których nie stać na 40 halerczy. Niech i oni wiedzą, co się w świecie dzieje.

Posłuchajmy rozmów u naszej tablicy!

— „Sprawa polska na kongresie pokojowym” — sylabizuje jakiś obywatel „z waszecia”.

— „Dalsze bombardowanie Lwowa” — czyta drugi.

— Ciągłe radzą i mówią i piszą o tym pokoju — zauważył trzeci — ale pokoju to chyba ani za trzy lata nie będzie!

— „Wśród homunkulusów”...

— Co to są homunkulusi?

— To są takie ludzie, jeszcze gorsze od magistrackich urzędników, które...

— Nie bójcie pań!... Niema nic gorszego od magistratników.

— Wielka defraudacja w gazowni miejskiej!... Znowu Czech ukradł!...

— Czech! Czech! A wasi nie kradną! — zaprotestował zgryźliwym tonem jakiś starszy wysoki pan z nosami skreconymi, jak rogalek przedwojenny. — Ja Czechów nie bronię, bo moja narodowość była „militar” — ale w każdej „nationalität” są złodzieje.

— Ale w czechskiej jest ich najwięcej! — wrzasnął mu nad uchem jakiś mały urwisz.

— Haller jest już w Polsce!...

— Gdańsk będzie naszym!...

— Śląsk dla Polski!

— Niemcy nie mają głosu!...

Ileż to pięknych nadziei, ile radosnych uczuć budzi ta mała tablica!... Oby się one wszystkie spełniły, obyśmy byli „Goncem... Goncem dobrej wiesci”!

Krak.

## Czas pomyśleć o odnowieniu przedpłaty na miesiąc maj!

Nowi prenumeratorzy, którzy już dziś nadesłali należytość na miesiąc maj, otrzymają dziennik do końca kwietnia

### całkiem bezpłatnie!

Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych, dołączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O. — Wpłaty należy uskutecznić w walucie koronowej.

## Wśród homunkulusów

(97) Romans fantastyczno-społeczny.

— Więc znikły tu ostatnie ślady romantyki — rzekł profesor silnie poruszony.

— Romantyki?... To zapewne oznacza przypomnienie dawnych minionych czasów?

— Romantyka — wtrącił Filip — to znaczy, że jeśli spotkam starą ruinę na górze, to siadam tam na kamieniu i myślę, jak to dawniej było, jak przybywali tu rycerze i byli piękne królowe... Ale u was niema pewnie nawet ruin.

— Niema — odpowiedział sucho Plato — dla ruin nie mamy zrozumienia. Dużo zaginęło z tego, co panowie niegdyś posiadaliście, do tej kategorii należy także pojęcie romantyki. Zresztą nie rozumiem, dlaczego mielibyśmy kulturować wspomnienie czasów, które były znacznie gorsze od naszych. Trzeba przyznać, że tracąc owe czasy, straciliśmy nie wiele, a zyskaliśmy dużo.

Profesor spojrział milcząc na mówiącego, za to Filip był tak podniecony owymi przemówieniami, że mógł przyjąć z jego strony do jakichś gwałtownych kroków, gdyby nie niespodziewane ukazanie się w powietrzu małego statku powietrznego, czegoś w rodzaju łupiny z orzecha, zdążającego wprost ku aerokablowi.

— Co to? — zawołał Filip. — To nam jeszcze

— To sierzik, który wyjechał naprzeciw nas, aby nas zawieźć do portu — objaśnił Archimedes.

Statek sterniczny opadł na poładni, sternik wysiadł i udał się do budki sternika.

— N o! widział pan profesor — zawołał Filip — przybył nowy automat, wysiadł i nawet nie można go teraz odróżnić, gdyby się chciało go wyszukać! Ich wszystkich sfabrykowano na jedno kopyto.

Aerokab zaczęła z wolna opadać, drzewa i domy stawały się coraz wyrzistsze, coraz bliższe. Na chwilę zatrzymał się nad wielką platformą i zaczął się z wolna obniżać. Filip ze zdziwieniem ujrzał, jak z jednego i drugiego boku aerokabu zaczęły się wysuwać w górę ściany. Nastąpiło lekkie uderzenie, statek opadł na dno hali.

— Jesteśmy w Wenecji — obwieścił Archimedes.

Gdy zeszli na dół, profesora uderzyło, że w mieście panował spokój i nie było dawnego hałasu ani wrzawy. Znał mu z czasów jego pobytu tutaj.

Na znak dany przez Archimedesę nadjechał automobil. Szofer wysiadł, skłonił się i otworzył drzwiczki. Szoferzy innych automobilów, jakoteż przechodnie nie zwracali najmniejszej uwagi na przybyłych.

— Więc to są dzisiejsi Wenecjanie! — zawołał Avanti rozczarowany.

— Tak jest — odrzekł Plato. — Oni są także homunkulusami.

## VI. ŚWIĘTO NARODOWE. — ROZCZAROWANIE FILIPA.

Profesor i Filip nie długo zabawili w Wenecji. Różnica między przeszłością a teraźniejszością była tak wielka, że profesorowi było za ciężko patrzeć na nowe formy i przypominać sobie równocześnie, że niegdyś będąc tu jako 24-letni młodzieniec i oglądając plac św. Marka, oddychał pełnią artystycznych wrażeń. Dziś miasto wyglądało jak przybytek zmarłych, poruszających się rzeczywiście automatycznie.

Na życzenie profesora odjazd z powrotem nastąpił rychło i już trzeciego dnia byli znowu u siebie. Tutaj było im jakoś więcej swojsko, tu czuli się lepiej.

— Jakżeż Filipie — odezwał się profesor serdecznie — cóż ty na to wszystko?

— Proszę pana profesora, jeżeli ja widzę pana profesora obok siebie, to mi jest dobrze i jeżeli tak jesteśmy sami, jak teraz, to mi się zdaje, że wszystko jest po dawnemu, jak wówczas, gdy na świecie byli jeszcze prawdziwi ludzie, a nie same maszyny.

Profesor skinął głową potakująco.

— Ale jeżeli jestem między tymi automatami — ciągnął dalej Filip — to mi się zimno robi. Oni tak wyglądają, jakgdyby trzeba było dopiero ciągnąć ich za język, aby mogli coś powiedzieć. I nie znoś takich, którzy się nie śmieją. Jeszcze Plato uśmiechnie się czasem, ale on chyba musi mieć jakiś błąd konstrukcyjny.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ZYGZAKI.

W zgrzebnym worku czy...

W pewnym państwie za siódmą górą, za siódmą rzeką, wadził król, srogi tyran. Władca ów dowiedział się, że w jego królestwie żyje kobieta, która mał wszystko na świecie kocha swego męża. Zdziwił się ogromnie i zapragnął przekonać się o tem. Rozkazał tedy wrzucić małżonka owej wyjątkowej żony do lochów więziennych, a kiedy zrozpaczona kobieta jąla go błagać o litość, rzekł:

— Jeśli chcesz wybawić swego męża od męki więzienia, możesz to uczynić... Pozostaniesz w więzieniu, w wilgotnym, ciemnym więzieniu o chlebie i wodzie, a on będzie wolny...

I kochająca żona z radością zgodziła się. Nie dość było tego tyranowi. Skazał męża na tortury, pozwalając znowu żonie wybawić go za cenę własnego poświęcenia.

Wytrzymała ona i tę próbę, bohatersko znosząc cierpienia. Król jeszcze nie był zadowolony. Rzekł:

— Zginie, kobieto, twój mąż z ręki kate, jeżeli ty nie zdecydujesz się umrzeć za niego...

— Umrę z radością... — odparła najbardziej kochająca żona na świecie — niechaj tylko mój mój żyje...

Z uśmiechem szła na rusztowanie, gdzie czekał ją kat z mieczem... Taka wierność, takie przywiązanie wzruszyły serce królewskie... Ta kobieta naprawdę kocha swego męża — rzekł — daruję jej życie.

Ale królowa, która siedziała obok króla, nie chciała dać jeszcze za wygraną.

— Poczekaj, powiedz jej, że dla ocalenia swego męża ma przez całe życie chodzić w zgrzebnym worku!

I o dziwo! na te słowa po raz pierwszy wahanie odbiło się na twarzy najwierniejszej żony, a król roześmiał się i powiedział:

— Nie wymagajmy rzeczy nadludzkich!

Tyle powiada bajka, a rzeczywistość?... Rzeczywistość znana: kobieta młoda czy stara, piękna czy brzydka, w czasie pokoju czy w czasie wojny, w zimę, na wiosnę, w lecie i jesieni — zawsze pragnie się ubrać tak, aby jej było „do twarzy”.

Teraz idzie wiosna, wprowadzić powoli, drażniąc nas reminiscencjami minionej zimy, ale jednak idzie... To koniec kwietnia i czas najwyższy, by pomyśleć o stosownym do pory roku kapeluszu, o wiosennym kostymie, o jakiejś po-  
wiewnej sukience. Tak, pomyśleć... łatwo, ale kupić trudno... Albowiem ceny wszelkich artykułów konfekcyi damskiej tak przerażająco podskoczyły w górę, że kobieta u nas, jeżeli nie jest paskarzową lub paskarzówną staje wobec tej ewentualności, że nie tylko elegancko, ale wogóle wcale nie będzie mogła ubrać się, a temu zaś sprzeciwiają się zarówno nasz chłodny klimat, jak i przepisy obyczajowe.

A jednak, co tu robić, w co się ubrać, jeżeli bluzka najskromniejsza kosztuje 200 koron, wykwintniejsza sukienka od 1000 do 1500 koron, kapelusze zaczynają się dopiero od 200 koron, pończochy kosztują kor. 60 i więcej; a... para podwiązki 30 koron!

Jeden z moich znajomych, któremu przed kilku laty zazdrośczonego posagu, jakiego wziął za żonę, oświadczył mi:

— Rozwiódę się z żoną!

— Dlaczego?

— Bo jej się ciągle zdaje, że wntośa mi na-  
jętek, a tymczasem, jeżeli ona zechce „wyekwi-  
pować się” na wiosnę i na lato, to będę musiał do jej posagu grubo dopłacić!

A zatem jak się ubrać i za co?! — that is the question.

Jedną z najpiękniejszych w świecie oper  
**CARMEN**

na tle cudnej muzyki, według zdjęć dokonanych w Hiszpanii i Włoszech, z niezrównaną **POLĄ NEGRI** w roli tytułowej, wystawia obecnie z niebywałem powodzeniem

**KINOTEATR „SZTUKA”, ul. św. Jana 6.**  
ostatnie dwa dni, t. j. w sobotę dnia 26 b. m.

Dziś dnia 26 kwietnia 1919 r.  
**Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej**

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe za	97,43
500	487,15
1.000	974,31
5.000	4871,53
10.000	9743,06

**Chwila bieżąca.**

**Kalendarzyk.**

Św. Marka

Wschód słońca 4:28

Zachód słońca 6:49

Długość dnia 14:21

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:**

Dziś: „Wynnany Gros”.

**TEATR POWSZECHNY:**

Dziś: „Mazepa”.



**Gdańsk musi należeć do Polski.**

Komitet Odzyskania Gdańska wysłał do angielskiej i francuskiej prasy następujący telegram:

Wiadomości o niebezpiecznych dla Polski waha-  
naniach w sprawie Gdańska wywołały w spo-  
łeczeństwie tutejszem uczucie gorczy i nie-  
pokoju, które wymagają się z każdym dniem. Społeczeństwo polskie, które dotychczas wierzy-  
ło, że koalicja ma na myśli zdrową, silną i wiel-  
ką Polskę, przechodzi skutkiem tego w stan  
groźnej depresji. Na tem tle rozpieniać się mo-  
gą hasła rewolucyjne, usilnie starające się prze-  
niknąć do nas z zewnątrz, a którym społeczeń-  
stwo nasze dotychczas przeciwstawia się soli-  
darnie i skutecznie. Żywioły rewolucyjne wska-  
zują na niekorzystny dla Polski zwrot, jaki się  
dokonał od chwili zakończenia prac komisji  
Cambona i szerzą denerwujące wieści, że koa-  
licja zamierza poświęcić polskie żądania zwrotu  
Gdańska, zgodne z naszymi nieprzekonaniami  
prawami i podstawowymi koniecznościami ży-  
ciowymi bezpośrednio lub pośrednio na rzecz  
interesów Prus.

Pozwalamy sobie we wspólnym interesie  
zwrócić uwagę z jednej strony na niebezpie-  
czeństwo rosnącego w narodzie naszym rozgo-  
ryczenia z powodu groźby odechnięcia od mor-  
za, z drugiej na fakt, że szybkie załatwienie  
tej kwestyi i w myśl sprawozdania komisji i go-  
rących intencji całego narodu wywołałoby w  
całej Polsce wybuch entuzjazmu, który z natu-  
ry rzeczy przyczyniłby się równocześnie do spa-  
ralizowania dążeń rewolucyjnych i zacieśniłby  
węzły, zarznięte przez Sejm polski z pań-  
stwami sprzymierzonymi.

**Przyjazd ambasadora amerykańskiego do Warszawy**

Dzienniki warszawskie donoszą, że poseł ame-  
rykański przy rządzie polskim p. Gibson przyje-  
chał do Warszawy w poniedziałek rano.

Dzienniki podnoszą, że p. Gibson był podczas  
wojny ambasadorem amerykańskim w Belgii,  
gdzie dokładnie zapoznał się z podłym oba-  
kterem Prusaków. To też Polacy mogą liczyć na  
jego pomoc.

**O reprezentacye dyplomatyczną Polski.**

Na życzenie prez. min. Paderewskiego wyje-  
chał do Paryża nowo mianowany wiceminister  
spraw zagr. hr. Skrzyński. Wyjazd jego do Pa-  
ryża stoi w łączności z obsadzeniem stanowisk  
dyplomatycznych na Zachodzie. Hr. Skrzyński  
powróci do Warszawy razem z premierem Pa-  
derewskim.

**Milion osób w Kongresówce żyje z zasiłków państw.**

Biuro pomocy państwowej dla bezrobotnych  
donosi, że w dniu 1 kwietnia w 9 guberniach b.  
Królestwa znajdowało się 359.700 bezrobotnych.  
Razem z rodzinami cyfra osób żyjących z za-  
siłków państwowych wynosiła 973.700 osób, a  
więc blisko milion osób. Stanowi to 10 część ca-  
łej ludności Kongresówki. Do dnia 1 kwietnia  
wydano na zasiłki przeszło 54 miliony marek.

**Sowiety poetów i pisarzy na Węgrzech**

(P) Poeci i pisarze węgierscy utworzyli sowie-  
ty, mające na celu wydawanie i kolportowanie  
książek i pism w ścisłym porozumieniu z rzą-  
dem. Przewodniczący sowieców przedstawił  
swoje w tym względzie projekty a mianowicie,  
że państwo uspołeczni wszystkie przedsiębior-  
stwa wydawnicze, będące dotychczas własnością,  
książka lub pismo pojawić się mogą w druku  
tylko za zezwoleniem sowieców, a wreszcie, że  
każda książka musi mieć za podstawę jakieś za-  
rządzenie o doniosłym znaczeniu kulturalnym. Pro-  
jekty te, przez sowiecy przyjęte, przedłożono  
ministrowi oświaty Jerzemu Lukaczowi, który  
sowiety uznał i zatwierdził, oświadczając rów-  
nocześnie w odpowiedzi na ich projekty, że rząd  
będzie potrzebował dziesięćkroć większej ilości  
książek niż dotychczas i że dla poetów i pisarzy  
będzie przyznawał tak wysokie honoraria, o ja-  
kich w czasach kapitalistycznego porządku  
świata marzyć nawet nie mogli.

**Trzy miliony ton miedzi na polach Francji i Belgii.**

(P) Wedle obliczeń znajduje się na polach  
wałk w północnej Francji i Belgii trzy miliony  
ton miedzi, z płaszczy wystrzelonych pocisków.  
Znawcy twierdzą, że jedną trzecią tego materia-  
łu będzie można jeszcze użyć. Sprawa ta będzie  
przedmiotem obrad koalicyi, która tak użyka-  
ny materiał rozdzieli między sprzymierzonych.

**Aresztowanie paskarza tytoniowego na Kazimierzu**

Paskarstwo tytoniowe mimo wielu już skan-  
dalicznych procesów i aresztowań, kwitnie u nas  
w dalszym ciągu. Nie pomogą więzienia i are-  
sztowania; na tytoniowy pasek znajdują się  
zawsze amatorzy, którzy tajemnie uprawiają ten  
lichwiarski handel. Onegdaj znow aresztowa-  
ł tutejsza policja Jakóba Landaua lat 45, kupca z  
Kazimierza, zamieszkałego przy ul. Józefa 14.  
Landau oprócz wielkiego magazynu tytoniu u-  
trzymywał pokątną trafikę, w której sprzeda-  
wał drobne ilości tytoniu, cygar i papierosów.  
Niesumienność lichwiarski dzierzał naturalnie nie-  
miliosiennie biednych palaczy, którzy mimo wszy-  
stko szukali u niego „zaspokojenia” swej tyto-  
niowej namiętności. Dochodzenie policyjne u-  
stałiło, że Landau pobierał od swych „kundma-  
nów” po 22 K za małą paczkę tytoniu (która  
w trafikach ma kosztować 5 K). Oprócz tego Ja-  
ków Landau magazynował i sprzedawał większe  
ilości tytoniu na wagę po 300 do 400 K za i ki-  
logram. Paskarza aresztowała policja, a za  
wspólnikami czyni dochodzenia.

**RADA PRZYBOCZNA GEN. DEL. RZĄDU DLA  
GALECKIEGO** odbyła onegdaj pierwszą posiedze-  
nie. Na posiedzeniu tem, w którym brali udział  
wszyscy członkowie uchwalono po wyczerpującej  
wzajemnej dyskusyi cały szereg wniosków od-  
noszących się do wszystkich działów, należących do  
zakresu Gen. Delegata. Między innemi omawia-  
no sprawy tej wagi i aktualności, jak przeprowa-  
dzenie wyboru do rad gminnych i zmiany ustroju  
gminnego, sprawy aprowizacyi, sprawę dalszej wy-  
płaty zasiłków wojskowych, odbudowy technicznej  
i rolnictwa, niedomagania administracyi etc. —  
Uchwalono wnioski zostały bądź to już załatwione  
we własnym zakresie działania Gen. Delegata, jak  
np. sprawa dalszej wypłaty zasiłków wojskowych  
bądź to przedłożone do decyzji rządu warszawskie-  
go. Następnie posiedzenie Rady przybocznej ode-  
dzie się w najbliższą sobotę.

**Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ  
WYŻSZYCH.** Posiedzenie członków Krak. Koła Tow.  
Naucz. Szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia  
26 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. w Collegium novum  
z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie deputa-  
cyi z audyencyi u p. Ministra W. R. i O. P. — 2)  
Sprawozdania delegatów ze Zjazdu nauczycielskie-  
go w Warszawie.

**KUPCY KRAKOWSCY A SPRAWA PRZYNALE-  
NOSCI GDANSKA.** Starszy krakowskiej kongrega-  
cyi kupieckiej, dr Henryk Szarski wysłał do pre-  
zydium ministrów w Warszawie depeszę treści na-  
stępującej: „Rada Kongregacyi kupieckiej miasta  
Krakowa poleca mi przesyłać wyrazy głębokiego  
bólu i protestu z powodu wieści, iż Gdańsk ma-  
gdyś nasz, nie ma być znow naszym, a zarazem  
zaznaczyć, że bez portu będącego w naszym wy-  
łącznem posiadaniu, niema mowy o wielkim i nieza-  
leżnym handlu polskim”.

**ZJEDNOCZENIE NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ  
POWSZECHNYCH W POLSCE.** Przed paru dniami  
odbył się XI Zjazd delegatów Ognisk nauczyciel-  
skich, przynależnych do Związku polskiego na-  
uczycielstwa ludowego, na którym uchwalono jed-  
nogłośnie rozwiązać tę instytucję, obejmującą na-  
uczycielstwo ludowe b. Galicyi, a przystąpić do za-  
organizowania się wspólnie z nauczycielstwem szkół  
powszechnych wszystkich ziem państwa polskiego.  
Delegaci oddziałów Zrzeszenia na terenie b. Kró-  
lestwa podjęli identyczną uchwałę i na podstawie  
nowego statutu połączyli się we wspólną organiz-  
ację pod nazwą: „Związek polskiego nauczycielstwa  
szkół powszechnych”. — wybierając przez akla-  
macyę prezesem p. Stan. Nowaka z Krakowa. Siedziba  
Związku jest Warszawa — organem zaś „Głos  
naucz.”, wychodzący w Warszawie; nadto organi-  
zacja wydaje „Ruch pedagogiczny” w Krakowie. —  
Zarząd główny ukonstytuował się, wybierając wi-  
ceprezesami pp. Z. Nowickiego (Warszawa), J. Smu-  
likowskiego (Lwów), sekretarzami pp. Włodarskiego  
i Podhajnego (Warszawa). — Z chwilą połączenia  
Związek liczy 17.000 członków. Nadto nawiązano  
stosunki z przedstawicielami stowarzyszeń nauczy-  
cielskich w Poznaniu. Dla spraw związanych jesz-  
cze stosunkami prawnymi i organizacyjnymi z b.  
Galicyą wydzielono Komisję, która urzęduje w Kra-  
kowie, Rynek 29, II p.

**WIECZÓR PIĘŚNI** Ireny Bohuss Hellerowej od-  
będzie się dnia 8 maja, z którego część dochodu  
przeznaczyła na Czerwony Krzyż; współudział, ja-  
koteż bliższe szczegóły koncertu podadzą afisze. —  
Bilety do nabycia w sklepie p. Budnickiego, Li-  
nia A-B.

**WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH RITY SA-  
CCHETTO** odbędzie się u nas w niedzielę 4 maja  
b. r. Rita Sacchetto, artystka o sławie światowej  
wybrała na wieczór krakowski jeden z najbardziej  
interesujących swoich programów. Rozpocznie się  
on idyllą p. t. „Wspomnienia po balu” do znanej  
muzyki Gilleta, która Sacchetto tańczy w kostymie  
skopiowanym z portretu cesarzowej Eugenii — F.  
Winterhalter. Następnie w stylowych kostymach  
odtańczy Moszkowskiego: Fantazję, Handla: Largo,  
Liszt: fantazję słamską i Tarantellę. Na zakoń-  
czenie zaś sławne tańce hiszpańskie w kostymie



kast-iskim z epoki Velasqueza, w których znakomita artystka popisuje się swą nadzwyczajną techniką we władaniu kastanietami. Zapowiedziany wieczór wywołał u nas jak było do przewidzenia, niezwykle zainteresowanie, czego dowodem bardzo szybka sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A-B.

**ŚWIECONE „ZWIĄZKU PODHALAN“** odbędzie się sobotę dnia 26 kwietnia w hotelu Pollera z towarzyszeniem pań. Początek o godz. 8 wieczór.

**Z TOW. IMIENIA WITA STWOSZA.** Po kilkuletniej przerwie Tow. im. Wita Stwosza zebrało się 22 bm. W mieszkaniu swego prezesa p. Radziejewskiego, celem wysłuchania zajmującego referatu prof. Tarczałowicza z dziedziny nowych odkryć dotyczących działalności naszego mistrza. Prof. Tarczałowicz odkrył w czasie podróży swej po Bawarii nowe nieznane dzieła malarskie Stwosza, mianowicie tryptykowy ołtarz w jednej z miejscowości pod Włm. Prelegent przedstawił szereg argumentów, stwierdzających autorstwo Stwosza, zaznaczone także napisem hebrajskim na szarach jednej z figur ołtarza. W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. Stasiak, prez. Radziejewski, Pietrzycki, Prokiesz i Kryciński. Po odczytaniu zebrani ustalili program dalszej działalności Tow. oraz uchwalili przedłożyć ministerstwu kultury i sztuki w Warszawie oraz wydziałowi tego ministerstwa w Krakowie dotychczasowe wyniki swej działalności.

**KONFISKATA SKÓRY.** W związku z ostatnią aferą skórzana dokonali władze rewizji w wojskowym urzędzie gospodarczym w Podgórzu. Znalezione w ukryciu 8 pak skóry.

**SAMOWOLA PIEKARZA.** Do redakcyi naszej nadchodzi liczne zażalenia, że piekarz Broszkiewicz, ul. Szlara 45, samowolnie ograniczył godziny wydawania, a nawet ilość wypiekanego chleba. Chleb wydaje się w tej piekarni tylko od 6 do 9 rano, podczas gdy w innych piekarniach chleb wydawany jest przez cały dzień. Osoby, które w tych ograniczonych godzinach chleba nie dostaną, muszą się zadowolić posiadaniem — karte! Piekarz ów oświadcza, że nie ma czasu na wydawanie chleba, albowiem zajmuje się wypiekaniem ciastek do swej kawiarni. Wobec tego należałoby przydzielić mąkę na wypiek chleba innemu, mającemu więcej czasu piekarskiego. Należałoby zbadać, co p. Broszkiewicz robi z przydzieloną mu mąką, gdyż wiele osób często chleba u niego przez cały tydzień otrzymać nie może. Pan piekarz przypisuje to zbyt szczupłemu przydziałowi maki. Możeby władze magistrackie zajęły się zbadaniem faktycznego stanu rzeczy.

**ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI STRAŻY OBYWATELSKIEJ.** Na odnośny memoriał, wysłany przez Komendę Straży obywatelskiej w Krakowie, gen. delegat Galecki odpowiedział zatwierdzeniem oficjalnem jej dotychczasowej działalności, nie szczepiąc przy tem nadzwyczaj uprzejmych pochwał pod jej adresem. P. Galecki zażądał od ministerstwa spraw wewn. upoważnienia do udzielenia Magistratowi na opędzenie wydatków S. O. od 1 maja b. r. po 30.000 K miesięcznie tytułem subwencji rządowej.

**ŚLUB.** Dnia 24 b. m. odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Wandy Szczepanowiczówny z p. Bolesławem Dziubińskim, porucznikiem wojsk polskich.

**(1) PASKARSTWO PRZEKUPEK KRAKOWSKICH.** Z dnia na dzień niemal wzrasta wyzysk przekupek krakowskich, które w bezczelności swej przekraczają już rzeczywistość wszelką miarę nawet wojenną. Przyzwyczajwszy się do tego, że publiczność zobowiązała już do pewnego stopnia na wszystko, byle tylko zakupić jakiś towar, płaci wszelką żadaną cenę, paskarki z placów trgowych za byle drobiazg każą sobie płacić horrendalne wprost sumy. Oto obecnie tytułem „nowaliki” kosztuje na rynku mała kawałeczka sałaty 2 K 60 h. To samo dzieje się mniej więcej z innymi artykułami. Czas już najwyższy, by odpowiednio organa kontrolne zajęły się energicznie doprowadzeniem do przytomności przekupek krakowskich!

**ARESztOWANIE NA DWORCU KOŁ.** Wczoraj aresztowała policja na tutejszym dworcu kol. Jana Michałka l. 53 z Krakowa, jako podejrzanego o kradzież portfela z kwotą 130 K na szkodę Ernesta Trojana, szeregowca. Podczas rewizji osobistej znaleziono u Michałka portfel żółty bez pieniędzy, nadto legitymację funkcyjnarusa państwowego z fotografii na nazwisko woźnego tutejszej fabryki tytoniu Krawczyka. Nadto znaleziono przy Michałku legitymację opiewającą na nazwisko Ewy Kruśnyskiej. Pieniądzy p. Trojana natomiast przy M. nie znaleziono. Michałek tłumaczy się, że portfel jest jego własnością, a legitymację znalazł na ulicy. Jest jednak prawdopodobnem, że Michałek okradł osoby, na których nazwiska opiewają legitymacje, a ewentualne pieniądze już zdołał wydać. Policja zawiadamia właścicieli owych legitymacji, by zgłosili się po ich odbiór w biurach policji pod „Telegrafem”.

**ATAK EPILEPTYCZNY W TRAMWAJU.** Wczoraj około godz. 10 rano, wszedł do tramwaju na ul. Basztowej Stefan Heller, lat 29. Podczas jazdy dostał nagle ataku epileptycznego i nieprzytomny wypadł z tramwaju na bruk. Prerażona publiczność jadąca z tramwajem zatrzymała wóz i pospieszyła z ratunkiem nieszczęśliwemu człowiekowi. P. Heller upadając na bruk z wozu tramwajowego zranił się dotkliwie w głowę i podrapał sobie twarz. Wezwane Pogotowie opatrzyło go i odwoziło do domu.

**ZNÓW WYPADEK TRAMWAJOWY.** Wczoraj popołudniu Władysław Molowna, lat 14, wysiadając z tramwaju na ul. Starowisłnej, upadł i potknął się mocno. Wezwane Pogotowie opatrzyło go i odwoziło do tej rodziny, zamieszkałych przy ul. Kościuszki 22.

**UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.** Tutejszej policji udało się ująć wczoraj dawno poszukiwanego i znanego włamywacza, który był poszukiwany, a któremu jednak zawsze udawało się uciec czujność poszukujących go organów policyjnych. Włamywacz ów, nazwiskiem Adam Dudziński, l. 22, był współnikiem kilku band, które od dłuższego czasu operowały w różnych sklepach i mieszkaniach. Dudziński, mimo swego młodego wieku sta-

dział już kilkakrotnie w więzieniu, zawsze jednak udało się mu zbiec. Policja czyni mu nadto zarzuty co do nocnych awantur i niespokojnego życia. Dudzińskiego oddawiono do aresztów policyjnych.

**ARESztOWANIE BANDYTY.** Przed kilku miesiącami dokonała banda rabusiów śmiałego napadu na kilku obywateli, Łapanowa, którym zrabowano dużo pieniędzy i wartościowych rzeczy. Sprawy tego rabunku, a było ich kilku, tutejszy sąd krajowy po przeprowadzeniu rozprawy przed sędziąmi przysięgłymi, skazał ich na szereg lat ciężkiego więzienia. Pozostało jeszcze kilku członków tej niebezpiecznej bandy, którzy ukrywali się przed władzami i w dalszym ciągu urządzali śmiałe rabunki i włamania. Jednego z nich, niejakiego Jana Antolaka l. 25, który brał czynny udział w Łapanowie, udało się wczoraj ująć policji. Antolak ukrywał się w Krakowie i okolicy pod różnymi nazwiskami i przebrańiami. Antolaka oddawiono do aresztów policyjnych.

**ŚWIECONE Z GRANATEM.** Czytamy w „Gazecie Porannej”: Bizantyzm Ukrainców przejawia się jaskrawo w wypadkach z obu dni Świąt Wielkanocnych. W nocy pierwszego i drugiego dnia świąt ostrzeliwały hordy ukraińskie różne dzielnice. Wcale humcrystyczny był atak artylerji ukraińskiej na świecone w domu p. N. Telichowskiej. Oto w poniedziałek wielkanocny nad ranem podsunął nieprzyjaciel swą baterję i poczał ostrzeliwać gęsto jedną z dzielnic miasta. Jeden z granatów głodny tupu świątecznego apłd do jadalni i eksplodował za stole święconym, mordując i raniąc... baby, bułki, torty, jaja itp., przyczem popłynęła struga wina z rozbitej flaszki.

**DEFRAUDACYA NA POCZTCE LWOWSKIEJ.** W sprawie p. Krogulskiego, o której donosiłszyśmy wczoraj, otrzymujemy dokładniejsze informacje. A mianowicie p. Krogulski oświadczył: Po inwazji ukraińskiej przybyłem do Krakowa i tu 15 bm. zjawił się u mnie oficer żandarmerji połowej, donosząc mi, że stoję pod zarzutem współudziału w kradzieży, popełnionej na lwowskiej poczcie w listopadzie r. z, poczem celem przeprowadzenia śledztwa zatrzymał mnie przez 26 godzin w aresztach policyjnych. Przy zatrzymaniu mnie znaleziono przy mnie 176 K, moich własnych, które mi zwrócono przy uwolnieniu 17 bm. Na skutek zeznań jednej z pań (o których wspominaliśmy wczoraj) przyjechał do Krakowa porucznik żandarmerji połowej, p. Sokolnik i z ramienia sądu wojskowego we Lwowie przy interwencji tutejszej policji zaaresztował p. Krogulskiego, przesłuchiwał go i następnie wrócił do Lwowa celem przedłożenia aktów tego przesłuchania sądowi wojskowemu do dalszej decyzji. P. Krogulskiego wypuszczono na wolną stopę.

**LWOWSKA ELEKTROWNIA.** Pisma lwowskie donoszą: Po odparciu nieprzyjaciół daleko poza Persenkówkę, zabrało się kilkunastwo zakładów elektrycznych do naprawy zniszczonych pożarem urządzeń, by w najbliższych dniach móc już dostarczyć miastu prądu elektrycznego. Budynki maszyn elektrycznych są straszliwie zniszczone. Szkoda wynosi przeszło 2 miliony kor. Dach jest zupełnie spalony, zaś część pękających murów zupełnie zasypała i zniszczyła maszynę. Zarząd uruchomił cały aparat służbowy do pracy około naprawy zniszczonych maszyn i za jakie 10 dni Lwów otrzyma z powrotem światło.

**ZAMORDOWANIE POLICYJANTA.** W Piotrkowie zamordowali bandyci policyjanta pow., poczem zbiegli.

**TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWCÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO** ul. Chmielna l. 2, przystąpiło do stworzenia ogólnego Związku młynarzy polskich, w tym celu urządza Zjazd młynarzy polskich w Warszawie na dniu 4 maja b. r. w gmachu Tow. techników, ul. Czackiego 3. Równocześnie przystąpiło do wydawnictwa własnego czasopisma „Młynarz polski” dwutygodnika.

Zwraca się przeto do wszystkich P. T. młynarzy w Galicji z prośbą do wzięcia udziału w Zjeździe i przystąpienia do Związku.

Blizszych wyjaśnień w sprawie Związku młynarzy, oraz odbyć się mającego Zjazdu, jak i prenumeraty czasopisma, udziela filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 13, I. p.

**POGRZEB W BIAŁYMSTOKU.** W drugi dzień świąt Wielkiejnocy odbył się w Białymstoku uroczysty pogrzeb 9 żołnierzy ranionych pod Lidą, którzy zmarli w szpitalu tutejszym. Wiadomość o zdobyciu Wilna mieszkańcy otrzymali w czasie nabożeństwa. Procesja pogrzebowa zmieniła się w pochód. Nad grobem przemówił miejscowy proboszcz, oraz wódz załogi generał Odynieć i przedstawiciel straży kresowej p. Wańkowicz.

#### Z SALI SĄDOWEJ.

**SÓL ZAMIAST CUKRU, KOŚCI ZAMIAST MIĘSA.** Lichwa handlowa, w rozwoju swoim staje się zjawiskiem i pod względem prawnym więcej skomplikowanym. Są lichwiarze, którym nie dość na tem, że mogą dyktować dowolne ceny, ale posuwają się jeszcze dalej, dając za te ceny dowolny towar, bądź sfalszowany, bądź

co do jakości swojej bezwartościowy.

Sąd powiatowy karny w Krakowie miał wczoraj do rozpatrzenia dwa takie objawy lichwy, skomplikowanej z innem przestępstwem karnem, mianowicie z oszustwem. W jednym wypadku stawał jako oskarżony lakernik i poziomnik Józef Kołodziejczyk, który na Małym Rynku w Krakowie ofiarował pewnej kobiecie na sprzedaż 5 kg. cukru brunatnego (melasy) za 80 K. W cukrze tym kobieta po przyglądnięciu mu się w domu wykryła 4 kg. najwykłejzszej ciemnej soli, a 1 kg. zaledwie cukru. Sąd skazał oskarżonego na 4 tygodnie aresztu.

W drugim wypadku oskarżony był rzeźnik Leon Machowski za to, że sprzedawał jednej ze swoich klientek kilcgram mięsa, w którym po dokładnem przeważeniu było trzy czwarte kg. kości, a jedna czw. zaledwie mięsa. Oskarżony tłumaczył się, że bydlę dzisiaj jest chude, że ma więcej kości, niż mięsa. Sędzia: Ależ co pan opowiadasz takie rzeczy. Przecież wół nie będzie się składał z trz. czw. częściach z kości, a z jednej czw. mięsa. Przyczyna tkwi w czem innym. Są rzeźnicy, którzy skupują kości i sprzedają je za mięso. Rzeźnik może na kilogram mięsa dać co najwyżej 20 dk. kości. Oskarżony został skazany na 14 dni aresztu.

## Świat duchów.

CONAN DOGLE JAKO SPIRYTYSTA. — CUDOWNE MEDYUM. — ROZMOWA Z POLEGŁYM SYNEM. — ROZDWOJENIE OSOBOWOŚCI.

Kraków, 25 kwietnia.

Słynny twórca romantyzmu detektywów, sir Artur Conan Dogle, miał zawsze skłonność do spirytyzmu; straciwszy zaś syna w obecnej wojnie, pogrążył się bardziej jeszcze w tem upodobaniu i przebywa, rzec można, bardziej w świecie duchów, niż w rzeczywistym. Obcowanie duchami i rozmowa z nimi jest dla niego czemś tak zwyczajnem, jak dla innych ludzi rozmowa z przyjaciółmi. Twierdzi on, że ma w ręku niezłomne dowody istnienia tamtego świata, z którym się komunikuje, ile razy tego zapragnie. Sprawozdawca „Daily Mail”, który odwiedził powiesciopisarza, oglądał owe akta, będące sprawozdaniem z seansów, jakie Conan Dogle i jego żona odbywają dla porozumienia się z umarłymi. Dzieje się to zwykle za pośrednictwem cudownego medyum, które ich nigdy jeszcze nie zawiodło, a Conan Dogle przytaczał kilkadziesiąt faktów, dowodzących zdumiewającego jej jasnowidzenia.

Zapytane na przykład o pewnego oficera medyum odrzekło, że widzi go, stojącego obok samolotu o złamanej śmigle. W parę dni potem nadeszła wiadomość, że oficer ów zginął istotnie uderzony śmigłą samolotu, który szarpnął się niespodzianie.

Pewnej pani, która straciła syna, zapowiedział medyum, że zobaczy go w ogrodzie, gdy gwioździki zakwitną, co się też sprawdziło.

Mój chłopak, opowiada Conan Dogle, nie był znanym osobie, która jest naszym medyum nie widziała go nigdy w życiu i nie rozmawiała z nim, a jednak gdy powtarza nam jego słowa z tamtego świata używa tych samych zwrotów co on, tych samych wyrażeń, których nikt nie słyszał prócz nas, gdyż używał ich tylko w kole rodzinnem; przytacza poufne okoliczności, nikomu nie znane. Mój syn, dodał na zakończenie, nie wierzył za życia w spirytyzm, dziś wyraża mi żal z tamtego świata, że nie polegał na zdaniu ojca, była to zresztą jedyna sprzeczność, która nas różniła. Najciekawszym jest jednak pewien fakt, który zdarzył się w ważnem środowisku, pokrewnem poglądom Conana Dogle. Pewien młody człowiek, bawiąc na wsi u znajomych, zakochał się mocno w córce swych gospodarzy i marzył o niej we śnie i na jawie.

Po niejakiem czasie wyjechał, lecz doznawał szalonej tęsknoty, nie tylko za ukochaną panną, lecz i za jej domem i otoczeniem, w którym żyła. W pokoju, który zajmował umieszczono tymczasem jego kolegę, który tam zamieszkał i spał w tem samym co on łóżku. Pewnej nocy kolega ten obudził się nagle i zobaczył całkiem wyraźnie stęsknionego kochanka, który wszedł do pokoju, a potem usiadł na fotelu. Zapytany, co tu robi, nie odrzekł nic i wkrótce zniknął. Zjawisko to powtórzyło się parę razy, budząc lek w owym koledze, który wreszcie pospieszył do miasta dla przekonania się, czy się co złego nie stało. Nie stało się jednak nic prócz tego, że gdy ciało zakochanego młodzieńca spoczywało pogrążone we śnie, duchowa jego osobowość odrywała się, spiesząc do miejsc, gdzie żyła jego ukochana.



## Zydzi litewscy dziękują wojskom polskim za wyzwolenie.

Warszawa. (PAT). Ze sfery urzędowych donoszą ze Słonima: Żydowska ludność miast i miasteczek Litwy przekonuje się coraz bardziej, że tylko pod opieką niosących z sobą ład i porządek prawny wojska polskiego życie i mienie jej mogą być zabezpieczone. Charakterystycznym wyrazem tego nastroju są adresy, wystosowane przez przedstawicieli ludności żydowskiej Słonima z rabinem Sackim na czele do reprezentantów tamtejszej władzy wojsk polskich. Adresy te, z orłem polskim u góry, podpisało 26 upoważnionych przedstawicieli ludności żydowskiej. W adresach powiedziano między innymi: „My, starozakonni miasta Słonima, przynosimy ci czcią i poszanowaniem sławnym wojskom Wielkiej i swobodnej polskiej republiki najszczerze podziękowanie za wyzwolenie nas z pod ciężkiego jarzma bolszewickiej anarchii i

przemocy i prosimy przyjąć wyrazy ożywiających nas uczuć bezgranicznego oddania.” W końcu adresu żydzi słonimscy proszą Boga o błogosławieństwo dla sławnego oręza zwycięskich wojsk polskich i wolnego narodu polskiego.

Adres żydów słonimskich świadczy najdobitniej, iż autorytet wojsk i władzy polskiej na kresach, dzięki ich kulturalnej podstawie i troskliwej opiece, jaką otoczył ludność tamtejszą bez różnicy wyznania, podnosi się i ugruntowuje coraz bardziej, pomimo wroglej agitacji bolszewickiej. Ludność kresów liczy się z nami, nie jako z nowymi okupantami, ale jako z prawnym i naturalnym gospodarzem kraju. Słychać, że adres żydów słonimskich znalazł żywy odzew także w innych obszarach przez nas miastach na Białej Rusi.

## Bezładny odwrót bolszewików z pod Wilna.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 kwietnia.

Front galicyjski: Pod Lwowem artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała słabym ogniem z kierunku północnego Zboiska i Podzamcze. W ułtarzce patroli w Franelówce poniosł nieprzyjaciół znaczne straty i został wyparty z tej wsi. Na reszcie frontu, oprócz słabej czynności wywiadowczej, spokój. Front woliński: Bez zmian. Front litewsko-białoruski: W Wilnie panuje spokój. Wojska nasze oczyszczają okolice od rozproszonych i zdeorganizowanych resztek oddziałów bolszewickich. Wojska bolszewickie, które stały na zachód od Wilna, cofają się w nieladzie na północ w kierunku Wilkomierz. Na odcinkach Lidu, Baranowicze, Pińsk spokój.

## Msze dziękczynne z powodu zajęcia Wilna.

Warszawa (PAT). Wczoraj o godz. pół do 11 rano odbyła się w kościele garnizonowym na placu Saskim dziękczynna msza polowa z powodu zdobycia Wilna przez nasze wojska. Po mszy św. odbyła się przed gen. Hallerem oraz generalicyą polską i francuską defilada, w której wzięły udział oddziały reprezentujące garnizonu warszawskiego.

Chełm (PAT). Z powodu zajęcia Wilna wojska generała Hallera urządziły mszę polową na Górze, obok dawnego soboru rosyjskiego. Ołtarz był przystrojony we flagi narodowe polskie, amerykańskie i francuskie. Kapelan odprawił mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. Orkiestra wojskowa podczas mszy św. odegrała kilka pieśni, a po mszy „Boże, coś Polskę”. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wojskowa.

## Ostrzeliwanie Lwowa.

Lwów (PAT). Ostrzeliwanie miasta od strony południowej i wschodniej ustało, dzięki ostatnim zwycięstwom oręza polskiego. Ukraińcy jednakże nie zaniedbali bombardowania od północnej strony. Onegdaj w nocy i wczoraj rano padło na jedno z przedmieść kilkanaście pocisków różnego rodzaju.

## Pogrzeb 15 bohaterów we Lwowie.

Lwów (PAT). Wczoraj odbył się tu pogrzeb porucznika Wolaka, oraz 14 żołnierzy załogi lwowskiej, poległych w niedzielę nad ranem, w czasie zwycięskiej ofensywy na froncie podlowskim. Pogrzeb odbył się ze szpitala kaplicy na politechnice. W żałobnym obrzędzie uczestniczyło wiele oddziałów załogi lwowskiej, piechoty i konnicy, pułki lwowskie, poznańskie i

z Królestwa. Bardzo licznie stawili się korpus oficerski, z generałem Jędrzejewskim i brygadierem Maczyńskim na czele. Zwłoki porucznika Wolaka złożono na lawecie działa, ozdobionej choiną. Trumny zaś ze zwłokami 14 żołnierzy spoczywały na wozach, również pięknie choiną przystrojonych. Żałobny kondukt podążył przy dźwiękach trzech orkiestr wojskowych i przy tłumnym udziale publiczności głównymi ulicami miasta na cmentarz Łyczakowski. Pogrzeb przemienił się we wspaniałą manifestację wdzięcznych mieszkańców naszego grodu. Ulice, które przechodził ten żałobny pochód, były szczególnie wypełnione publicznością. Pogrzeb trwał trzy godziny.

## Ekshumacja poległych obrońców Lwowa.

Lwów (PAT). Ekshumacja poległych, pochowanych na politechnice, odbyła się wczoraj. Są to groby zbiorowe poległych w czasie walk w pierwszych dniach listopada. Pogrzeb odbył się dziś przed południem, na cmentarz Łyczakowski.

## Elektrownia lwowska za 3 tygodnie będzie w ruchu.

Lwów. (PAT) Wczoraj wicepr. nam. Grodzicki w towarzystwie radcy budown. Nadolskiego i zaproszonych przedstawicieli prasy udał się samochodami na Persenkówkę celem zwiędzenia zniszczonej pociskami ukraińskimi elektrowni i robót, będących tam w toku. Roboty prowadzone są pospiesznie przez 300 mechaników pod kierunkiem inżynierów. Na zakłady elektryczne padło przeszło 500 pocisków armatnich, a szkoda tem wyrządzona wynosi przeszło 3 miliony kor. Uruchomienie zakładów elektrycznych na Persenkówce wymagać będzie trzech tygodni czasu i nie będzie można dać od razu miastu i tramwaju i światła elektrycznego. Trzeba się będzie zrazu zdecydować na jedno, albo drugie.

## Nowe pociągi pospieszne na linii Lwów-Przemyśl.

Lwów (PAT). Dyrekcja kolei ogłasza: Celem udogodnienia podróży i uzyskania lepszego połączenia, zaprowadza się, począwszy od dnia 24 kwietnia b. r., między Lwowem a Przemyślem pociągi pospieszne Nr. 2 i Nr. 101. Pociągi te będą kursowały codziennie, jako lokalne pociągi pospieszne dowozowe, tak, że podróżni będą musieli w Przemyślu przesiadać się do pociągów pospiesznych Nr. 102 i 101 w kierunku Krakowa. Pociąg Nr. 2 wyjeżdża ze Lwowa o godz. 12'5 po południu, pociąg Nr. 101 przybywa do Lwowa o godz. 5'55 po południu.

## Wilhelm uznany przez komisję kongresu za zbrodniarza.

Wiedeń. (B. K.) Z Paryża donoszą iskrowo: Sprawozdanie komisji, której poruczone zbadać odpowiedzialność za wojnę, zostało już rozdzielone między delegatów. Komisja doszła do przekonania, że cała odpowiedzialność za wojnę spada na Niemcy i Austro-Węgry, za wojnę, którą prowadzili barbarzyńskimi metodami cesarz Wilhelm jest podwójnie winny. Można go sądzić ściągać i jakkolwiek trudno go oskarżyć przed trybunałem o zbrodnie polityczne, to przecież pozostaje możliwość pociągnięcia go do odpowiedzialności za zbrodnie, popełnione przez po-

deptant naturalnego prawa, to jest naruszenia zwyczajów prawa wojennego. Komisja zajęła utworzenie międzynarodowego najwyższego trybunału i stwierdza, że przeciw pociągnięciu do odpowiedzialności głów państwa przed ten trybunał, poczyniły zastrzeżenia Japonia i St. Zjednoczone. Streszczając swoje wywody komisja dochodzi do wniosku, że istnieje możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców zbrodni wojennych tak cesarza niemieckiego, jak i jego współwinnych.

## Gen. Haller obywatelem honorowym Warszawy.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej z dnia 23 b. m. uchwalono zaciągnięcie pożyczki 58 milionów marek, następnie powzięto uchwałę, nadającą gen. Hallerowi obywatelstwo honorowe m. Warszawy.

## Przyjęcie na cześć Hallera.

Warszawa (PAT). Na zamku odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie, dane przez rząd polski na cześć generała Hallera i jego sztabu.

## Rokowania Ukraińców z Fochem?

Paryż (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi, że rokowania między rządem republiki ukraińskiej a przywódcą armii sprzymierzeńców, toczące się w Paryżu, mają przebieg po-myślny.

## Walki polsko-niemieckie.

Poznań (PAT). Komunikat głównego dowództwa wojsk polskich: W kilku miejscach odparto zaczepki patroli niemieckiej ogniem, a w Strzowie kontratakami. Ludwikowo i Kowalewko nieprzyjaciół ostrzeliwał z ciężkiej artylerii. Front zachodni: Kolno, Kamionkę i Moczberg nieprzyjaciół ostrzeliwał o północy minami i artylerią. Mielśmy straty. Front południowy: Na odcinku kempiańskim odparto silny atak niemiecki na Rzętno. Na odcinku ostrowskim patrole niemieckie napadły na nasz posterunek i zabrały go do niewoli.

## Oficjalne zaproszenie delegatów niem. na kongres.

Paryż (Havas). Rządy sprzymierzone zawiadomiły rząd niemiecki, że gotowe są przyjąć delegatów niemieckich w dniu 28 b. m. w Wersalu.

## Stan oblężenia w Saksonii.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: Celem utrzymania bezpieczeństwa publicznego zawieszono nad Saksonią stan oblężenia.

## Akcja przeciw stolicy Bawarii rozpoczęta.

Wiedeń (PAT). Korespondent „N. Fr. Presse” donosi z Berlina, że akcja wojsk rządowych przeciw Monachium dziś się rozpoczęła.

## Wycofanie banknotów 25 i 200 koronowych.

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu podało do wiadomości ogłoszenie banku austro-węgierskiego o wycofaniu z obiegu banknotów po 25 i 200 z daty dnia 27 października 1918. W obiegu obecnie będące noty bankowe po 25 i 200 koron należy przedłożyć do dnia 20 kwietnia 1919 r. w zakładach głównych i filiach banku austro-węgierskiego przy zapłatach, albo przy wymianie. Dziel 30 kwietnia 1919 r. stanowi zatem ostateczny termin dla wycofania banknotów tych z obiegu. Od dnia tego począwszy będą zakłady banku austro-węgierskiego przyjmowały noty te jedynie tylko w drodze wymiany. Po dniu 30 kwietnia 1919 roku należy obowiązek banku austro-węgierskiego wykupna, albo wymiany not bankowych po 25 i 200 z dnia 27 października 1918 r.

## WESOŁY KACIK.

Clemenceau i Joanna d'Arc.

Jedno z francuskich pism humorystycznych zamieściło następującą rozmowę małego chłopca z ojcem:

- Powiedz tatusiu, czy to prawda, że pan Clemenceau uratował Francję?
- Tak jest, moje dziecko.
- Tak, jak Joanna d'Arc?
- Naturalnie, tak, jak Joanna d'Arc.
- A dlaczego nie spali się go na stosie?...

Wielkanoc. Gdańsk, paskarza, który żywcem zje Cię.

Polaka, co błyskotki jako złoto bierze, Wygananego Erosa — wszystko to znajdziecie w „SATYRA” wielkanocnym, piętnastym numerze!!

Nakładem Spółki Wydawniczej „Spójnia” w Krakowie (ul. Czysła 19) wyszła z druku niezmiernie aktualna broszurka autora „Na Skalnem Piedhale” Kazimierza Przerwy Tetmajera, p. t. „O Spisz, Czarę i Podhale”. — Cena egzemplarza 1'50 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Największy skład aparatów i przyborów kościelnych  
**KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS**  
 Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)  
 poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuly, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancje, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

## Korespondencyja grafologa.

D. Z. 20. Miechów. Próba pisma obecna wystarczy, lecz ocena nie ukaże się wcześniej jak za 2 do 3 tygodni.  
 E. L. Ocena ukaże się już w najbliższym czasie.  
 H. A. Przemysł. Ocena ściśle opracowaną radbym przesłać W. Panu pocztą; proszę więc o adres: honorarium, ze względu na pedagogiczny cel studiów W. Pana; nie przyjmę, choćby z powodu wspólności naszych idei. Broszury grafologiczne nie posiadam i wogóle nie mam ich wcale w języku polskim. Osobistą rozmowę uważam za bardzo pożądaną, proszę więc usilnie o zrealizowanie zamiaru. Ul. Jagiellońska 7, II p. Leża brama (od ulicy Szewskiej) w dniach powszednich od 3 do 5 pop.  
 Morata. „Goniec” umieszcza tylko oceny krótkie: dłuższe z dowodami, radami, wskazówkami, jakich WPan żąda, wysłał Biuro Grafologiczne pocztą pod wskazanym adresem. Ocena krótka K 10—, z dowodami, radami itp. pocztą K 20—. List WPana oddano mi nieopłacony za dopłatą 50 hal. Proszę więc dołączyć 1 kor. na porto, podać adres i... czekać cierpliwie 3 do 4 tygodni na ocenę; prędzej absolutnie nie mogę!

### Maszyny do pisania

kupno i sprzedaż, tylko Kraków, Kurniki 1. Wł. Keyha i Jul. Hecker. 1177

### Naturalne osetki do kos

100 sztuk 50 koron, dostarcza E. Fischmann, Oświęcim. 1190

### Warsztat naprawy bielizny

przeniesiony z ul. Floryańskiej 9 na Franciszkańską 4, (2 podwórzo). 1212

### Bielizniarki, krawczyń

potrzebne Franciszkańska 4 (2 podwórzo). 1213

### Pierwszorzędny stroiciel fortepianów

ze Lwowa, Artur Smutny, Kraków, Tomasz 6, przyjmuje strojenia i reperacje. 1141

### Poszukuje pokoju z kuchnią

(małe) od 1 lub 15 maja w Podgórzu. Pośrednictwo wynagrodzone (100 K lub 500 sztuk dobrych papierosów. Zgłoszenia pod „Dobry lokator” do Adm. „Goniec” lub ul. J. Zamojskiego 22, I p. na prawo 3—5. 1242

### Poszukuje się

zaraz wozowni i stajni na jedną parę koni i pomieszczenie dla furmana. Zgłoszenia do Dyneki państwowych ul. Gertrudy 7/III p. 1122

### Wszelkie seksualne zbrocenia,

nałogi i zwyrodnienia psychiczne na tle erotycznym, tak peryodyczne, jak i stałe, leczę sugestyjnie, bezpłatnie „Lekarz duszy”. Zgłoszenia listowne, przesyłane pod powyższym adresem do Administracji „Goniec”, badane będą sumiennie i niszczone, lub na żądanie odsyłane. Do listu dołączyć trzeba markę na odpowiedź i podać adres dyskretny. 778\*

### Urzędnik naftowy

specjalista techniczno-kalkulacyjny poszukuje odpowiedniej posady; na razie na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Admin. „Goniec” dla „Urzednika naftowego”. 881

### Leśniczego

ze studiami i praktyką na rewir w dużym majątku w Królestwie, obeznanego specjalnie w kulturach sosnowych poszukuje się zaraz lub od 1 lipca. Zgłoszenia z odpisami świadectw przysłać należy pod adresem: Zarząd lasów Starachowice, p. Wierzbnik. 1112

### Absolwent politechniki

wydz. inż. lądowej, z dwuletnią praktyką poszukuje zajęcia w biurze ewent. na budowie. Zgłoszenia do Administracji „Goniec” dla „Absolwenta 27”. 1253

### Poszukuje się

natychmiast zdolnej szwaczki do naprawy starej i szycia nowej bielizny. Zgłoszenia tylko przedpołudniem ul. Floryańska 25, oficyna, II piętro, drzwi nieszlusne. 1253

### Modelka

przystojna, wysoka wzgl. średniego wzrostu, która mogłaby poszukać do szkiców u siebie, zechce podać swój adres do Admin. „Goniec” pod „Szkice”. Wynagrodzenie bardzo dobre.

### Kobieta bezdzietna

poszukuje mieszkania za obsługę w lepszym miejscu lub stróżostwa od 15 maja. Łaskawe zgłoszenia dla „C. D.” do Admin. „Goniec”. 1125

### Boczny zarobek

dla panny lub młodej kobiety obznajomionej w dzielnicach krakowskich jako inkasentka za kaucyj K 200. Zgłoszenia do Administracji pod „Inkasentka 500”. 1126

### Pragnę poznać

młodą damę wykwintnych manier, najlepszego towarzystwa, artystycznych upodobań, wesołą, szczerą, zupełnie bezinteresowną. Adm. „Goniec” pod „Przyjaźń”. 1127

### Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje umeblowane, od 1-go maja. Ul. Krowoderska 58, I p. na lewo. 1244

### Nauczycielka

do dwojga dzieci z klas normalnych na wyjazd do Królestwa potrzebna. Zgłoszenia pod „Nauczycielka” lub osobiste do Administracji „Goniec”. 1256

### Zgubiono dnia 17 b. m.

portfel z legitymacjami i dokumentami na nazwisko Haliny Morawskiej z bardzo ważnymi rachunkami i kwotą 560 K w drodze z ulicy Długiej, Krowoderską na Aleję Słowackiego. Uczciwy znalazca zechce za wynagrodzeniem 100 K zwrócić pod adresem Starowiślna 10. 1128

### Gonca nabyć można

nadal w biurze dzienników Glücksmann w Leżajsku. 1-\*

## ZEISSA MIKROSKOPY CYSTOSKOPY GASTROSKOPY

polecają po cenach fabrycznych  
 Dostawcy Klinik Uniwersyt. Jagiell. i Szpita. krajow.  
**STANISŁAW BARAN i Ska**  
 Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych  
 Kraków, ul. Sławkowska 6. 1237

## K T O

szuka posady, zajęcia głównego lub

ubocznego — KTO szuka ludzi do

pracy, ma wolne posady, — KTO

chce coś sprzedać albo kupić — KTO

wreszcie ogłosić chce inne swoje po-

trzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je

w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ

naszego dziennika. Słowo po 20 hal.,

matrymonialnej korespondencyja 30 ha-

lerzy za jeden raz — przyczem pierw-

sze dwa wyrazy tytułowe liczy się po

1 kor. — Drobne ogłoszenia desla-

ne z prowincyi zamieszcza się w naj-

bliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne

rozpowszechnienie w całej Polsce za-

pewnia doskonały skutek.

### Ważne dla W. Pań!

Polska Spółka Krawiectwa Damskiego  
 w Krakowie ul. Basztowa 17

Wykonuje starannie kostiumy angielskie i francuskie płaszcze, suknie po cenach umiarkowanych.

**UWAGA!** Dla W. Pań przejezdnych wykonuje każde zamówienie w jednym dniu.

1251 **JAN JAWORSKI i Ska**

### Pismu poświęcone

kojarzeniu małżeństw

**FORTUNA**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 11.

NUMER POJEDYNCZY K 1-20

W pierwszym numerze, które

wyjdzie 1 maja b. r.

umieszczamy ogłoszenia

matrymonialne bezpłatnie.

### Wszelkie szmaty

odpady sukna, jedwabiu,

kości, papier gazetowy i od-

padki papierowa, stare akta,

książki i broszury kupuje po

najwyższych cenach

**J. Better, Kraków,**

ulica Krakowska 49, Tel. 1449.

## MEBLE STYLOWE

1) jadalnia pallsandrowa inkrustowana oraz lustro i komoda palis.

2) sypialnia franc., cała rzeźbiona.

3) salonowe stylowe dwa garnitury rzeźbione i duże lustro.

4) mały salonik z czarnego dębu, rzeźbiony. 699

wysprzedaje prywatnie polska rodzina

Kraków, ulica Jabłonowskich 20, I. piętro, na lowo oglądać można od 10—12 i od 3—6.

**„POLONIA”** najlepsza pasta do obu-  
 wia z fabryka wyrobów chemicznych  
**BERISCH HAMMER**  
 Kraków, Meiselsa 15. 648

### RZĄDOWO UPOWAŻNIONE

## BIURO PARCELACYJNE

z siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 26. Telefon 3444.

### Inż. Artura Bromowicza

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane, przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich, oraz wydaje plany dla hipoteki. 1070

Zgłoszenia przyjmuje osobiste i pisemne.

## „PRZEGLĄD KOBIECY”

dwutygodnik poświęcony sprawom kobiecym

pod nacelną redakcją

### IRENY SLIWICKIEJ

przy współudziale wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincyi.

Redakcja i przedstawicielstwa w Warszawie (ul. Hoża Nr. 9, w Krakowie (ul. Zwierzyniecka I. 30) i Lublinie.

Prenumeratę kwartalną w kwocie 14 koron przyjmują wszystkie księgarnie i administracja główna: Biuro „Reklama” Lublin, Kościuszki Nr. 8. Skrzyżka pocztowa Nr. 50.

Najlepsze miejsce ogłoszeń dla firm mających kobiecą klientelę.

Ogłoszenia wprost do Administracji lub do któregośkolwiek Biura ogłoszeń. 1164

### Nowość!

1919

### Nowość!

Już wyszedł z druku II-gi nakład

## „INFORMATOR”

dekadny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych wychodzących w całej Polsce. Podręcznik ten jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo polskie, którego brak dawał się odczuwać w szczególności ogłaszającym się jest niezbędnym dla każdego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wysyłka na prowincję odwrotna po nadesłaniu należności w kwocie K 2-40 oraz na porto polec. 70 h. pod adresem wydawcy: Władysław Komperda, Kraków Batorego 1.

## Konces. Biuro Grafologiczne w Krakowie

ul. Jagiellońska 7, II. p.

wydaje tylko pisemnie orzeczenia grafonomiczne na podstawie przedłożonych rękopisów w następujących wypadkach:

1) badanie autentyczności dokumentów, aktów, podpisów, dla użytku władz i osób prywatnych,

2) badania w zakresie kryminalistyki,

3) wnioskowanie na charakter i zdolności kandydatów na odpowiedzialne stanowiska we wszelkich instytucjach publicznych i prywatnych,

4) wykazywanie przypuszczalnych autorów listów anonimowych

5) badanie i ocena charakterów i zdolności u młodzieży szkolnej, wnioski na kierunek wychowania i dobór zawodu, wykrywanie szeryścieli zepsucia itp.

6) wnioski na zmiany patologiczne u nerwowo i umysłowo chorych, jedynie na polecenie lekarzkie!

7) badanie charakteru osób prywatnych, wnioski na dobór i pożyte małżeńskie, udzielanie rad, wskazówek i ostrzeżeń we wszystkich sprawach dotyczących charakteru, etyki, sposobu myślenia i wszelkich innych objawach życia duchowego.

### CENY:

Sylwetki osób prywatnych (punkt 7) po . . . . . K 10—

z podaniem dowodów grafologicznych po „ 20—

Ścisłe badania pism we wszystkich wypadkach objętych punktami 1—6 po „ 30—